Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 184 (4502) WILNO, czwartek 7 lipca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Jęk to okropny...

Psychologia jest niesłusznie na świecie pogardzona przez tych, co chcą myśleć tzw. kategoriami realnymi. Kiedyś widziałem żebraka rozkładającego swój warsztat pracy na rogu ulicy. Gdy już się rozsiadł, umieścił koło siebie na ziemi czapkę, wybrał z kieszeni chustkę, rozplątał supeł i wybrał zeń przygarstek miedziaków, które wsypał do przygotowanej czapki.

Zaintrygowany wrzuciłem „złoto do złota" i zapytałem o sens jego dziwnego postępowania.

Wówczas to z ust żebraka ulicznego usłyszałem najciekawszy wykład o psychologii i zrozumiałem wiele rzeczy, o których nie śniło się psychologom.

Doświadczenie uczy, że można z pustą czapką siedzieć całymi godzinami nim wpadnie pierwszy groszak. Potem już idzie łatwiej. Doświadczenie uczy żebraka, że nie powinien on najskromniejszych nawet zarobków zużyć na jedzenie, jeśli chce mieć co jeść nazajutrz. Doświadczenie uczy, że do czapki pełnej miedziaków chętnie się sypią miedziaki następne, do pustej czapki ludzie niechętnie coś wrzucają.

Ten żebrak uliczny nauczył mię więcej o tajemnicy powodzenia, niż książki, obserwacja, znajomi. Czapka pełna miedziaków bardziej przemawia do naszego miłosierdzia niż czapka pusta. Człowiekowi sytemu chętniej nieraz pomożemy, niż człowiekowi głodnemu.

Taka już jest natura ludzka.

Przykład opisany wyżej, przypomina mi się zawsze, kiedy słyszę ten straszliwy jęk, unoszący się nad północnym wschodem Polski.

Jesteśmy biedni, glebę mamy do niczego, klimat fatalny, niewielkie możliwości rozwojowe, pół pustynia!

Tym jękiem podbudowuje się wszystkie niemal nasze starania w Warszawie o pomoc, o dotacje, o pożyczki, o inwestycje. I jakoś nikt nie reaguje na naszą pustą czapkę. Ale temu nie można się dziwić, to jest w naturze rzeczy, to jest zrozumiałe psychologicznie. Sami urabiamy w Polsce opinię, że jesteśmy nędzarzami, że każda rzucona na nasz teren złotówka jest złotówką rzuconą w błoto, jest ziarnem posianym na sypkim jałowym piasku.

Czy jest to mądra polityka, spytajcie owego żebraka, co w czapkę swoją kładł garść miedziaków. A przecie nie jesteśmy żebrakami! Mamy ambicję stworzenia z naszych ziem oazy niemniejszego dobrobytu niż Poznańskie.

Czyż naprawdę można to osiągnąć przez podnoszenie jęku:

— Biedni, nic nie mający, nędzarze, „dwie sutki nie jadszy"?

Jakże mizerne są wyniki tej polityki stale przez nas uprawianej. A przecie tempo rozwoju w stosunku do czasów przedkryzysowych jest u nas większe niż w jakiejkolwiek z innych połaci Polski. A przecie mamy zdolną inteligentną ludność. A przecie mamy nie byle jakie zasoby bogactw naturalnych.

O właśnie z tymi bogactwami naturalnymi jest największy bałagan. Prawda — Śląsk ma węgiel; prawda — Podkarpacie ma naftę; ale my mamy drzewo, ów niezmiernie ważny, podstawowy w gospodarce surowiec. Stale zapominamy, że obok gór i okolic podgórskich jesteśmy największym w Polsce rezerwuarem tego wielkiego bogactwa narodowego.

I spróbujmy zestawić rzeczy, zdawałoby się niewspółmierne. Mówmy nie o samych lasach, lecz o ubocznych artykułach leśnych — grzybach, jagodach, ziołach leczniczych. Słysząc o tym, wzruszamy z lekka ramionami — takie głupstwo. My wzruszamy ramionami, inne części Polski w ogóle o tych rzeczach nie wiedzą. Tymczasem te drobiazgi dają Polsce kilka milionów dochodu rocznie, mimo że eksploatacja ich jest niezorganizowana i prymitywna. A jednocześnie każdy inteligent w Polsce wie o pokładach miedzi w Kieleckim, mimo że miedzi tej nie eksploatuje się wcale, gdyż eksploatacja się nie opłaca. Oto — dysproporcja. O ozokerycie czyli wosku ziemnym w okolicach naftowych wie każdy. A przecie nasz len to wiele więcej niż ozokeryt. O górskim białym węglu mamy prześwidrowane uszy. Ale gdy powstała koncepcja budowy wileńskiej hydroelektrowni, okazało się że (nie licząc Wilenki) pod samym Wilnem Wilia ma cztery miejsca zdatne do wykorzystania białego węgla i za cenę kilkakrotnie niższą niż na owych osławionych rzekach podgórskich. A Wilenka, a Niemen, a inne rzeki...

Największą wadą narodową Polaka jest jego kompleks niższości. Ale my mamy tę wadę spotęgowaną do granic absurdalnych. Patrzymy nieraz z zazdrością na dobrobyt Łotwy, Litwy, Estonii, krajów z natury uboższych od północnego wschodu Polski, a stojących gospodarczo c ileż wyżej, przy czym ponoszących w całości ciężary utrzymania państwa. Oczywiście, że ziemie nasze mają możliwości znacznie większe od tych państewek. Jeżeli czytając te słowa wzrusza ktoś ramionami, dowodzi tym, że ów kompleks już nie niższości lecz małości zapuścił w nim głębokie korzenie. Ta niewiara we własny region jest jak perz, wyjaławiający glebę i duszący rośliny. Trzeba naszą rolę odchwaścić od perza niewiary.

Oczywiście, że potrzebujemy kredytów, ulg, inwestycyj kluczowych. Ale nie dlatego, że jesteśmy nędzarzami, lecz dlatego że mamy olbrzymie bogactwa i kolosalne możliwości. Musimy zasadniczo zmienić metody propagandy naszych ziem. Nie chcemy dokarmiania, chcemy budowy potężnego bastionu dobrobytu w wysuniętych najbardziej na wschód ziemiach Rzeczypospolitej.

Zdusić ten jęk okropny!

W. T.

Konferencja gospodarcza w Min. Przemysłu i Handlu



W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja w sprawie gospodarczego podniesienia ziem północno - wschodnich. W konferencji, która odbyła się pod przewodnictwem p. vicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, wzięli również udział: Marszałek Senatu Aleksander Prystor, p. p. ministrowie Roman, Ulrych, Kościałkowski i Poniatowski. Na zdjęciu — moment z konferencji podczas przemówienia p. vicepremiera Kwiatkowskiego.

Sejm uchwalił szereg projektów ustaw

m. in. o akademizacji CIF-u, o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku i o wykonywaniu praktyki lekarskiej

WARSZAWA (Pat). Przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu w obecności członków rządu z p. premierem gen. **Sławojem Składkowskim** na czele.

Marszałek **Sławek**, otwierając obrady zakomunikował, że p. min. sprawiedl. na posiedzeniu komisji prawniczej w dniu 2 czerwca r. b. w imieniu rządu wycofał rządowy projekt ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym.

Jako pierwszy punkt porządku obrad rozpatrywany był rządowy projekt ustawy o akademii wychowania fizycznego J. Piłsudskiego w Warszawie.

Sprawozdawca pos. **Pochmarski** podkreślił, że akademizacja CIF'u — to nie tylko udostępnienie absolwentom tej uczelni stopni naukowych, ale to zarazem problem samej istoty wychowania fizycznego.

Projekt ustawy wprowadza novum w organizacji szkolnictwa wyższego, ponieważ stwarza nowy zupełnie rodzaj — wojskową szkołę akademicką, nie przewidzianą w ustawie z 1933 r. o szkołach akademickich. Nowa akademia będzie stanowiła jednak pozycję zupełnie odrębną i dlatego projektodawca postanowił nadać jej prawne podstawy na mocy osobnej ustawy, a nie nowelizować ustawę dawną.

Charakter akademizowanej instytucji nadaje wysunięta na pierwszy plan inicjatywa i rola kierownika, ministra spraw wojskowych. Takie ujęcie zagadnienia przekazał wyraźnie Marszałek Piłsudski w inauguracyjnym przemówieniu na pierwszym posiedzeniu powołanej przez siebie do życia rady naukowej wych. fiz. Równocześnie, wysuwając na czoło czynnik wojskowy, Marszałek Piłsudski zastrzegł odrębną dziedzinę dla ministra oświaty. Dotyczy to przede wszystkim wykształcenia nauczycieli wychowania fizycznego.

W głosowaniu przyjęto uchwałę zmian wedle propozycji sprawozdawcy w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie Sejm rozpatrywał rządowy projekt ustawy o zatwierdzeniu układu ze stolicą apostolską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół katolicki został pozbawiony przez Rosjan. Po referacie posła **Kroebla** wywiązała się dłuższa dyskusja. W głosowaniu projekt ustawy został przyjęty w drugim i trzecim czytaniu.

Pos. **Sikorski** referował nowelę do ustawy o finansowaniu niektórych inwestycyj z funduszów państwowych w okresie do 31 marca 1939 r. Nowela ta podwyższa kredyty na inwestycje na podstawie ustawy inwestycyjnej o 2 mil. zł z czego 700.000 zł przeznacza się na melioracje wodne, a 1.300.000 zł na budownictwo wiejskie.

Ustawę przyjęto w trzecim czytaniu.

Pos. **Snopczyński** referował następnie porjekt ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku. Podkreślił on, że ustawa jest narzędziem rządu w realizacji polityki aprowizacyjnej.

W dyskusji pos. **Prystorowa** oświadcza, że zagadnienie aprowizacji musi być traktowane w płaszczyźnie obronności kraju i w tej dziedzinie musimy dążyć do uaktywnienia naszego życia. Dlatego będzie mówczyni głosowała za tym projektem ustawy.

Wobec tego, że cena jest najistotniejszym i najsubtelniejszym zagadnieniem ekonomicznym, mówczyni zwraca się z następujący apelem:

Niepożądane jest pozostawianie wojewodom i administracji swobodnej decycji w tym zakresie. Cena nie może być w każdym województwie, starostwie, czy w każdej gminie inna, bo powstanie zamęt, spekulacja itd. Dawałoby to również pole do nadużyć ze strony osób wtajemniczonych w zamierzone zmiany cennika. Wojewodowie, czy administracja mogliby ewentualnie mieć prawo regulowania cen tylko w tym wypadku, gdy cena przekroczy poziom, oznaczony na dany okres przez Min. Roln. i Ref. Roln. i nie niżej tego poziomu. Podaż nie może ustać nie tylko z powodu spekulacyj handlowych, lecz również z winy wytwórców. Należy przewidzieć na ten wypadek możność uruchomienia danego warsztatu produkcji wbrew woli właściciela, w drodze sekwestru czasowego lub we własnym zarządzie właściciela, oczywiście za pełnym odszkodowaniem. Pożądane byłoby też wprowadzenie w pewnych wypadkach przymusu stosowania nawozów sztucznych, lub maszyn rolniczych, jako środków zwiększenia produkcji.

Należy zwrócić uwagę na usługi „powszechnego użytku". Brak podaży tych usług naprzykład komunikacyjnych, może spowodować trudności gospodarcze i aprowizacyjne. Ten sam skutek może wywołać wysoka cena tego typu usług.

Nieprzewidziano nigdzie możności odwołania się od zarządzeń organów regulujących ceny. Zmiany kompetencji poszczególnych ministerstw, gdzie do Min. Roln. przejdzie z innych ministerstw wiele funkcyj — nie powinny być pretekstem do usuwania starych urzędników i angażowania nowych sił.

W głosowaniu ustawę przyjęto.

Pos. **Łubieński** zreferował nowelę do dekretu Prezydenta o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej. Ta gałąź przemysłu obejmuje roczną wartość produkcji według cen detalicznych około 400 miln. zł, a dochód skarbu państwa wynosi około 142 miln. Dekret Prezydenta w tej sprawie jest ustawą ramową i porucza wydanie odpowiednich przepisów ministrowi

(*Dokończenie na str. 2*)

Wstrzymanie prac porządkowych na wsi na okres robót polnych

WARSZAWA, (Pat). Minister spr. wewn. gen. Sławoj Składkowski wydał okólnik do pp. wojewodów: Wobec wykonania przez ludność wiejską większości prac przy porządkowaniu osiedli, polecam na okres robót w polu pozwolić wstrzymać prace porządkowe we wsiach i osiedlach oraz miasteczkach o charakterze rolniczym. Prace te mają być wykończone w okresie późniejszym.

Dziesiątki trupów w Haifie

JEROZOLIMA, (Pat). Wedle ostatnich doniesień, w wyniku dzisiejszych wydarzeń w Haifie padło 20 zabitych z czego 18 Arabów oraz 38 ciężko i 18 lżej rannych.

Nowe zdobycze hiszpańskich wojsk powstańczych

Samoloty nad Walencją — Wymordowanie zakładników

SALAMANKA (Pat). Komunikat powstańczej kwaery głównej: wojska powstańcze, przeprowadzając w dalszym ciągu zwycięsko swe operacje na froncie Teruelu przekroczyły rzekę Turia i zajęły ważne ze strategicznego punktu widzenia pozycje na prawym jej brzegu. Wojska rządowe cofnęły się w popłochu, pozostawiając na placu boju licznych zabitych oraz znaczne zapasy materiału wojennego. Na froncie castellońskim poczynili powstańcy znaczne postępy na odcinku zachodnim, docierając do rzeki San Antonio i zajmując miasto Burriana. Przednie straże powstańcze znajdują się w bezpośrednim pobliżu miejscowości Villa Vieja i Nules. Prócz tego zajęli powstańcy pasmo górskie Puntal, gdzie odparli silne przeciwnatarcie wojsk rządowych, zadając im poważne straty.

W ciągu ostatniego miesiąca zestrzelili powstańcy 51 samolotów nieprzyjacielskich, stracili natomiast tylko 5.

WALENCJA (Pat). Agencja Havasa donosi: wczoraj o godz. 11 ryk syren zawiadomił mieszkańców Walencji o zbliżaniu się samolotów powstańczych. Lotnicy powstańczy minęli jednak miasto i skierowali się do położonej o 35 km na południe miejscowości Sueca, gdzie zrzucili kilkadziesiąt bomb. Wyrządzone szkody są znaczne.

BILBAO (aPt). Gabinet w Burgos obradował wczoraj nad nową zbrodnią władz rządowych, które wymordowały całą partię zakładników, przygotowanych do wymiany. Prócz tego wydano zarządzenia, między in. o przywróceniu kary śmierci oraz o przyznaniu kredytów rolniczych dla uwolnionych obszarów.

Terytoria zajęte w Chinach

trzykrotnie przekraczają obszar Japonii

TOKIO, (Pat). Chińskie straty od wybuchu konfliktu oceniane są przez oficjalne koła japońskie na 1.300 tys. z czego przeszło pół miliona zabitych. Straty japońskie wynoszą nato miast około 37 tysięcy zabitych. Zajęty przez Japończyków obszar w Chinach wynosi 1.249 tys. kilometrów kwadratowych, czyli przekracza przeszło trzykrotnie obszar Japonii. Liczba mieszkańców na zajętych obszarze Chin wynosi przeszło 132 milionów.

TOKIO, (Pat). Główna kwatera cesarska komunikuje, że marynarka japońska w ciągu dotychczasowych walk w Chinach zniszczyła 43 chińskie okręty, ogólnej wyporności 43 tys. ton, co stanowi ponad 60 proc. chińskich sił zbrojnych morskich. Marynarka japońska straciła 1 torpedowiec i 1 poławiacz min. Wodnosamoloty japońskie zniszczyły 1070 samolotów chińskich, podczas gdy Japończycy stracili 89. Ogółem poległo dotychczas w Chinach 1110 oficerów i szeregowych marynarki japańskiej.

Nowe zarzewie konfliktu

KAIR, (Pat). Z Sanaa (Jemen) komunikują, że władze Jemenu są zdecydowane wszelkimi sposobami przeciwdziałać dalszemu zajmowaniu przez Anglię nowych terytoriów na pograniczu jemeńsko-adeńskim. Wszystkie uzbrojone wojska wysłano w tym kierunku. Poza tym ma być przeprowadzona mobilizacja w południowych prowincjach. Dowództwo objął Ali Abdulla Al-Uaziri, z główną kwaterą w Taiz.

Nowa seria rozstrzelań w Sowietach

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi z Hsinkingu, że w związku z ucieczką kierownika NKWD na Dalekim Wschodzie Łuszkowa Samojłowicza aresztowano znaczną ilość wyższych funkcjonariuszów sowieckich na Dalekim Wschodzie. 20 spośród nich rozstrzelano, jako kontrrewolucjonistów.

Na ad korsarzy chińskich na statek angielski

LONDYN (Pat). Nadeszła tu wiadomość o napadzie dokonanym w biały dzień przez korsarzy chińskich na statek brytyjski na rzece Yang - Tse. Statek, któ ry ma chińską nazwę „Tseang Tah" płynął z Szanghaju do Tunczago. W odległości około 140 km powyżej ujścia rzeki Yang Tse popłynęły do statku dwie dżonki chińskie, w których piraci tworzyli ogień z karabinów maszynowych, teroryzując załogę i pasażerów. Niektóre osoby na statku odniosły rany. Wówczas 40 korsarzy wtargnęło na statek obezwładniając załogę i kapitana, którego umieszczono na mostku kapitańskim pod strażą. Bandyci zabrali 400 funtów z kasy statku oraz pieniądze chińskim pasażerom, nie ruszając prywatnego mienia Europejczyków. Po ograbieniu statku z cenniejszego ładunku, powchodzili oni na swe dżonki, pozwalając statkowi odpłynąć do Szanghaju. Kapitan złożył meldunki w konsulacie brytyjskim.

Ponury bilans taifunu i powodzi

TOKIO. (Pat). Na skutek uszkodzenia tam i nagłego przyboru rzek — m. Kobe nawiedziła katastrofa powodzi. Niemal całe miasto stoi pod wodą, która zniszczyła doszczętnie 300 domów. Poniosło śmierć 131 ludzi, ponadto brak jest wiadomości o losie 300 mieszkańców. W Kyoto i Osaka nieustannie pada ulewny deszcz. W Kyoto zginęły 3 osoby.

Minister spr. wewn. gen. Suetsugu oświadczył na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów, że katastrofy żywiołowe dotknęły 8 prefektur, niszcząc 264877 budynków i zatapiając 226836 hektarów uprawnych pól. Straty materialne wynoszą około 100 milionów yen.

„United Press" zakazany w Polsce

WARSZAWA (Pat). Ministrstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy biuletynowi prasowemu „United Press" wydawanemu w języku niemieckim w Berlinie i zakazało jego rozpowszechniania w kraju.

Nowe karabiny w USA

WASZYNGTON, (Pat). Departament wojny postanowił wycofać używane dotychczas przez piechotę karabiny „sprongfield" i zastąpić je nowym modelem, mogącym oddawać 60 strzałów na minutę.

Rewizyta dowódcy KOP

WARSZAWA, (Pat). Dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza gen. bryg. Jan Kruszewski odleciał w dn. wczorajszym wraz z oficerami swego sztabu samolotem P. Z. lotniczych „Lot" do Finlandii z rewizytą do tamtejszego naczelnego dowódcy ochrony granicy gen. Tuompo.

Metropolita Dyonizy u p. Premiera

WARSZAWA, (Pat). Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dn. wczorajszym metropolitę kościoła prawosławnego w Polsce Dyonizego.

Okrężny lot prowadzić będzie przez Wilno

WARSZAWA, (Pat). W dniach od 20 do 25 sierpnia br. odbędą się krajowe zawody lotnicze, które zaczynają się i kończą w Warszawie. Trasa lotu okrężnego zawodników przechodzi przez miasta: Warszawa, Poznań, Toruń, Koscierzyna, Gdynia, Kartuzy, Bydgoszcz, Lidzbark, Czerwony Bór, Augustów, Suwałki, **Grodno, Wilno, Molodeczno, Baranowicze, Slonim,** Łuck, Brzezany Lwów, Krosno, Nowy Targ, Kraków, Katowice, Częstochowa, Łódź, Warszawa.

W czasie lotu okrężnego zawodnicy wykonają sześć prób.

Klasyfikacja będzie jedynie zespołowa. Każdy aeroklub wystawia zespół 3—6 załóg, które pracują jako całość i punktowane są jako całość. W ten sposób zwycięzcą będzie aeroklub, mający silny, jednolicie wyszkolony zespół.

W zawodach zgłosiło udział 9 aeroklubów, zgłaszając: po 6 załóg — gdański, krakowski, lwowski, poznański, śląski, warszawski, **wileński,** — po 4 załogi podlasko-poleski i łódzki.

Razem zgłoszonych jest 50 załóg.

Wyroki za wywołanie zajść w Kłajpedzie

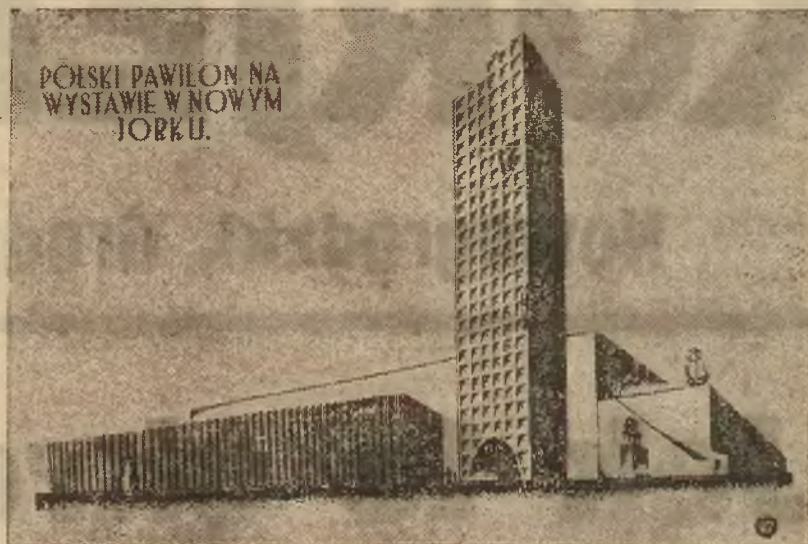
KŁAJPEDA, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: dowódca wojenny obszaru Kłajpedy skazał Niemców kłajpedzkich Richarda Wiecherta i Waltera Flacha na rok, a Berthoida Beyera, Waltera Behra i Heinza Jasnuschiesa na 6 miesięcy robót przymusowych. Niemcy kłajpedzcy Hans Laudzim i Alfred May skazani zostali na 3 miesiące więzienia, 6 zaś innych Niemców kłajpedzkich przekazanych zostało sądowi wojennemu. Wyroki te stoją w związku z zajściami w porcie kłajpedzkim w dn. 21 czerwca z okazji przybycia statku motorowego „Preussen". Jak wiadomo, doszło wtenczas do starcia między Niemcami kłajpedzkimi, którzy przyszli powitać statek, a policją litewską.

Z pobytu Marszałka Śmigłego-Rydza w Wilnie



Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz przemawia na uroczystościach poświęcenia i przekazania oddziałom artylerii sztandarów ufundowanych przez społeczeństwo województwa wileńskiego.

Położenie kamienia węgielnego pod pawilon polski w Nowym Jorku



NOWY JORK, (Pat). We wtorek po południu odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pawilon polski na wystawie światowej w Nowym Jorku. Wstępne przemówienie wygłosił komisarz pawilonu polskiego Ropp, przedstawiając cele i zadania udziału Polski w wystawie. Z kolei mówił ambasador Potocki, oświadczając i żpawilon polski dla milionów Amerykanów będzie symbolem ambicji, aspiracji i rozwoju Polski.

Przemawiał następnie prezes zarządu wystawy Whelen, po czym nastąpił właściwy akt położenia bloku kamiennego, a następnie odegrano hymny narodowe Polski i Stanów Zjednoczonych. Na uroczystości obecni byli m. in. członkowie ambasady polskiej, gubernator Federal Reserve Bank Szymczak, prezes polsko-amerykańskiej izby handlowej Kutylowski, konsulowie Japonii, Finlandii, Bułgarii, słynny aeronauta kapitan Burzyński i inni.

Wczorajsze plenum Sejmu

(*Dokończenie ze str. 1*)

skarbu w porozumieniu z ministrami: rolnictwa i przemysłu i handlu.

W dyskusji pos. **Sikorski** m. in. powiedział:

„Zły kartel to jest kartel, który mnie eksploatuje, a dobry kartel, gdzie ja kogoś eksploatować mogę".

Nie chciałbym, ażeby pan minister rolnictwa imieniem polityki buraczanej nazwał kartel cukrowy — dobrym kartelem. Kartel cukrowy należy, moim zdaniem, do złych karteli, gdyż: a) mnie, jako konsumenta, nielitościwie eksploatował, a przez to również wstrzymał rozwój konsumcji tego artykułu, a tym samym rozwój produkcji buraka, b) powstały dziwolągi w rodzaju przemytu do Polski naszego własnego cukru (przeznaczonego na eksport), c) zabijał konkurencyjność naszego przemysłu przetwórczego, dla którego cukier jest ważnym surowcem. Obecnie chce się racjonalność tego kartelu udowodnić interesami rolnictwa. Wydaje mi się jednak, że nie należy identyfikować źle pojęty interes producenta buraka z interesem rolnictwa. Bowiem na 3.200.000 warsztatów rolnych w Polsce mamy niespełna 100.000 plantatorów. Wydaje mi się, że ustalanie sztywnych cen cukru, ażeby móc ustalać z kolei sztywne ceny buraków, robienie z buraka czegoś w rodzaju ekwiwalentu za dficytowość gospodarki rolniczej — nie współprzyczyniają się do naturalnego rozwoju rolnictwa w Polsce. Jeśli ważne jest, żeby plantowano jak najwięcej buraków, to jedynie słusznym będzie taki stan rzeczy, który zapewni maksimum konsumcji cukru, a do tego nie prowadzi nawet obecny, pod kontrolą rządu prowadzony kartel,

Dekret z 1935 r. nie godząc się z praktykami kartelu cukrowego, poddał go ściślej kontroli rządu, obecnie kontrola przechodzi z rąk Ministerstwa Skarbu do rąk Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Zdaniem mówcy skuteczniejszym lekarstwem byłoby rozwiązanie kartelu.

Jeśli mimo przytoczonych uwag głosować będzie pos. Sikorski za ustawą i rezolucją, to tylko w nadziei, że przejście kartelu cukrowego do rąk ministerstwa rolnictwa będzie wstępem do likwidacji kartelu.

Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Pos. **Dębicki** referował projekt ustawy o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurotowego mięsem.

Projekt ustawy porządkuje wielkie rynki zbytu.

Pos. **Prystorowa** twierdzi, że ustawa jest napisana bardzo niewyraźnie, przy czym najbardziej niejasnymi są obowiązki ministra wobec ustawy. To też nazwałaby mówczyni tę ustawę pełnomocnictwem dla ministra do wydawania rozporządzeń wyknawczych. Psłanka zgłasza wnioski mniejszości.

Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie **Mincberg, Snopczyński** i inni wygłosił przemówienie min. **Poniatowski.**

W głosowanu projekt ustawy w i 3 czytaniu przyjęto.

Rezolucja została również uchwalona.

Poseł **Dębicki** referował projekt ustawy o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem.

W dalszym ciągu pos. **Madeyski** referował ustawę o poprawit finansów ubezpiecz. krajowej w Poznaniu w zastępstwie pos. Zakliki, dotkniętego bolesną stratą w najbliższej rodzinie.

W głosowaniu odrzucono wnioski mniejszości a przyjęto ustawę z poprawką redakcyjną sprawozdawcy.

Pos. ks. **Lubelski** referował rządowy projekt ustawy o zmianie rozporządzenia prezydenta w sprawie wykonywania praktyki lekarskiej. Projekt zmierzał do tego, aby przez zamknięcie na czas określony listy członków izb lekarskich w poszczególnych okręgach lub miejscowościach powstrzymać osiedlanie się lekarzy w miastach gdzie pomoc lekarska jest dostatecznie zabezpieczona i zmusić ich do osiedlania się w miejscowościach mniejszych, zwłaszcza po wsiach. Projekt przewidywał 3-letni przymusowy pobyt w mniejszych miejscowościach, dopuszczając wyjątki.

Projekt rządowy uległ w komisji gruntownej zmianie. Pozostał tylko przymus osiedlania się młodych lekarzy w miejscowościach mniejszych poniżej 5000 mieszkańców przez 2 lata i dotyczy to tylko tych lekarzy, którzy będą zapisani na listę członków izb lekarskich po 1 kwietnia 1939 r. i to w ciągu 5 lat od otrzymania dyplomu. Wolni od tego mają być tylko lekarze w czynnej służbie wojskowej.

Wszystko inne, co wywołało słuszne zastrzeżenia świata lekarskiego i społeczeństwa i co było uważane za zamach na wolność zawodu lekarskiego, zostało z projektu usunięte.

Pos. **Prystorowa** zwraca m. in. uwagę, że rząd nie tylko musiał przedłożyć omawianą nowelę, ale i miał prawo żądać od młodych lekarzy mniejszej interesowności w pełnieniu zawodu.

Pos. **Ostrowski** zgłosił poprawkę, uzgodnioną z referentem i z rządem, żeby zwolnić od tego obowiązku tych lekarzy — pracowników naukowych, którzy conajmniej w ciągu 5 lat oddają się studiom praktycznym bądź teoretycznym w zakładach naukowych, klinikach uniwersyteckich i szpitalach, wyznaczonych przez ministra opieki społ.

W głosowaniu przyjęto poprawkę p. Ostrowskiego oraz uchwalono ustawę w drugim i trzecim czytaniu. Przyjęto też rezolucje komisyjne.

Interpelacje: wpłynęły i zostały przyjęte do laski marszałkowskiej m. in. interpelacje p. Tarnowskiego w sprawie konsekwencji wynikających z okólnika min. spr. wewn. z dn. 24 czerwca br. do wszystkich wojewodów, p. Krzeczunowicza w sprawie wykonania zarządzeń, dotyczących estetycznego wyglądu miast i wsi, p. Budzyńskiego w sprawie szkolnych podręczników żydowskich, zawierających bajeczki szkodliwe dla narodu polskiego, p. Michałowskiego w sprawie wystąpienia czasopisma „Ostland" przeciw rzemiosłu polskiemu. — Na tym posiedzenie zamknięto. Następne dziś o g. 11. Na porządku obrad projekt ustawy o wyborze radnych w 5 miastach, projekty ustawy o wyborze radnych miejskich, gromadzkich, gminnych i powiatowych.

Złoto hiszpańskie pozostanie we Francji

PARYŻ, (Pat). Trybunał paryski postanowił, że 40 t. złota, należącego do banku hiszpańskiego, zdeponowanego w r. 1931 w Banku Francji w Mont de Marson, pozostanie nadal w Mont de Marson.

Poświęcenie kamienia węgielnego

pod pierwsze na świecie Muzeum Karaimskie w Trokach

6 bm. odbyło się w Trokach uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod muzeum karaimskie. Na uroczystość tę przybyli wojewoda wileński L. Bociański, dyr. departamentu min. WR i OP Fr. Polocki, nacz. Urz. Wojew. Wil. ałsiński, radczyni Min. WR i OP dr Przewiska, przedstawiciel KOP, konserwator wileński inż Borowski, ks. kapelan Śledziewski, wicestarosta, burmistrz Trok płk dr W. Zajączkowski, prezes wileńskiej gminy karaimskiej i zarazem prezes T-wa miłośników historii i literatury karaimskiej adw. I. Zajączkowski, rektor „Myśli Karaimskiej" prof. dr A. Zajączkowski prezes trockiej gminy karaimskiej oraz Karaimi z Trok i Wilna.

Na tak zwanej Karaimszczyźnie w Trokch domy były udekorowane flagami państwowymi i zielenią. Na placu, obok kienessy, gdzie stanie muzeum, wybudowano na podwyższeniu ołtarz polowy. Poświęcenia dokonał ułłu hazan Firkowicz. W fundamenty muzeum wmurowano akt erekcyjny na pergaminie i monety z mennicy państwowej, będące obecnie w obiegu. Akt erekcyjny podpisali wszyscy obecni dostojnicy. Następnie nabożeństwo odprawił J. E. hachan H. S. chan Szapszał, który wygłosił kazanie i zaznaczył, że budowa muzeum, do którego powstania przyczyniły się zasiłki Min. WR i OP, jest jeszcze jednym dowodem opieki rządu nad wszystkimi lojalnymi mniejszościami, a w tej liczbie nad mniejszością karaimską. Karaimi, związani z Rzecząpospolitą, czują się zawsze dobrze w Polsce i są jej za to wdzięczni.

Na zakończenie zarząd gminy karaimskiej podejmował gości zwyczajem wschodnim: kawą turecką i słodyczami.

Budynek muzeum będzie murowany, piętrowy, w jesieni będzie doprowadzony pod dach a na przyszły rok wykończony i oddany do użytku.

W muzeum mieścić się będą zbiory historyczne i etnograficzne karaimskie. Wśród cennych zbiorów znajduje się szafa z przywilejami królów polskich i w. książąt litewskich dla karaimów, ofiarowana w r. 1930 Karaimskiemu Zw. Religijnemu P. R. przez Pana Prezydenta prof. I. Mościckiego, dalej przywileje chanów krymskich i wiele cennych zbiorów etnograficznych, zebranych i ofiarowanych głównie przez J. E. hachana chana Szapszała, głowę kościoła karaimskiego.

Będzie to jedyne muzeum karaimskie na świecie.

Z pilnikiem i pędzlem

(Od własnego korespondenta z Belgji)

Grammens uwięziony! Wieść ta wywołała żywe poruszenie wśród całej ludności Belgii, a wśród Flamandów panuje wprost oburzenie. Jakto? Ich wódz, główny bojownik o ich prawa konstytucyjne i ustawowo zagwarantowane, — w więzieniu?!

Florimond Grammens, dawny nauczyciel i inspektor szkół technicznych, porzucił swą pracę zawodową, a poświęcił się walce o prawa języka flamandzkiego we flamandzkiej części Belgii, stanowiącej większość państwa.

Walka językowa w Belgii jest teraz bardzo silnym wyrazem swego rodzaju zemsty Flamandów za upośledzenie w ciągu stuleci. Dawno minęły te czasy, kiedy to monarchowie lubili rozmawiać z poddanymi po flamandzku. Podobno cesarz Karol V (w XVI wieku) mawiał o sobie, że z duchownymi rozmawia po łacinie, z dyplomatami po francusku, z uczonymi po niemiecku, z kobietami po włosku, z żołnierzami po hiszpańsku, a z poddanymi po flamandzku.

Po ustąpieniu Karola V nastały gorsze czasy dla mieszkańców Belgii, zmalały też możliwości używania języka flamandzkiego poza zakresem życia codziennego. Hegemonja francuszczyzny w okresie Ludwika XIV dała się silnie odczuć w najbliższym sąsiedztwie Francji, a panowanie rewolucji i Napoleona znaczenie języka francuskiego utwierdziło i faktycznie i prawnie. Kiedy w roku 1819 król holenderski Wilhelm I, (w okresie połaczenia Belgii i Holandii w jedno państwo) nakazał używanie języka holenderskiego w aktach i urzędach we flamandzkiej części Belgii, spotkał się ze sprzeciwem i był zasypywany petycjami o przywrócenie języka francuskiego w administracji i sądownictwie.

Konstytucja niepodległego Królestwa Belgii z r. 1831 (obowiązująca dotychczas) zapewniła wolność używania każdego z języków, pierwszeństwo jednak przyznała francuszczyźnie. W ciągu XIX wieku język flamandzki i Flamandowie coraz bardziej dochodzili do głosu, nie mogli jednak zwalczyć przewagi Wallonów.

W czasie wielkiej wojny Flamandowie czuli się szczególnie pokrzywdzeni jako „mięso armatnie" gdyż z powodu małej znajomości języka francuskiego nie mogli osiągać wyższych stopni wojskowych, a jako szeregowcy byli czesto źle traktowani. Część ich nawet zamyślała o oderwaniu Flandrii, Brabantu i Limburgii od Belgii, poświęcając prowincje walońskie Francji. Na czele tego ruchu stał działający i dzisiał dr A. Borms.

Po wojnie walka Flamandów o prawa dla siebie i swego języka ogarnęła szerokie masy, umiejętnie przez leaderów prowadzone. Konkretnym rezultatem było uchwalenie przez parlament w r 1932 ustawy, dzielącej Belgię na trzy regiony językowe: flamandzki, walloński i miasto stołeczne Brukselę. Dwujęzyczność została zachowana w administracji centralnej, ale w poszczególnych regionach powinna obowiązywać jednojęzyczność na każdym szczeblu administracji. Surowo nakazano konieczność nauczania w szkołach, zarówno powszechnych jak średnich, w języku regionu, a za sankcję tego można uważać obowiązek przedstawienia świadectwa uczenia się w języku, prawnie określonym, dla kandydatów do studiów uniwersyteckich.

Uchwała była, ale z jej realizacją poszło nie tak łatwo. Właściwie dotychczas wcale nie poszło. Nie wszyscy nawet Flamandowie chcą jej realizacji. Wielu z nich doskonale czuje i rozumie wyższość języka francuskiego, małe możliwości praktyczne wykorzystania języka flamandzkiego poza połową Belgii i Holandią, więc też — nie rezygnując bynajmniej ze swych praw — nie chce rugować francuszczyzny. Ogół jednak — nazywając tych odstępców pogardliwie „francequillons" — chce postawić na swoim. Nazywani też niezbyt zaszczytnie „flamingands", aktywiści dążą do zatarcia wszelkich śladów francuszczyzny w swoim kraju. Ponieważ Bruksela leży w środku flamandzkiego Brabantu — zabierano się i do niej — tak że nawet już się odbywały wiece przeciwko flamandyzacji Brukseli.

Pomimo to, że ustawa o podziale na regiony i jednojęzyczność weszła w życie w styczniu 1933 roku dotychczas w wielu miejscowościach na dworcach, ulicach, sklepach, urzędach we flamandzkiej części kraju były umieszczane napisy w dwu językach, a nawet gdzie niegdzie akta były prowadzone w języku „obcym".

Ponieważ rząd nie dopilnował wykonania ustawy — bo członkowie rządu opinii „flamingandów" nie podzielają — F. Grammens postanowił dokonać tego sam. Przy pomocy studentów z Lowanium i Gandawy korygował czerwonym atramentem księgi, czarną farbą malował napisy francuskie obok flamandzkich, niszczył tablice i t. p. z napisami wyłącznie francuskimi. Niszczył tylko napisy francuskie „urzędowe" — nie ruszając w zasadzie (wyjątki się zdarzają wszędzie) tablic, szyldów, ogłoszeń i t. p. prywatnych. Prawo bowiem nie ogranicza swobody języka osób prywatnych.

Skutki tej roboty są bardzo widoczne. Grammens rozpoczął swą akcję w styczniu 1937 roku, a dziś nie ma chyba ani wsi ani miasta flamandzkiego, które by go nie widziało. Świadczą o tym czarne niezmywalne plamy, na które oko co chwila zwłaszcza na dworcach kolejowych napotyka.

Dzisiaj Flamandowie rzadko umieją, a jeśli umieją często nie chcą mówić po francusku, tak, że w wielu nawet miastach znajomość języka francuskiego może być tak mało użyteczną (w rozmowie z mieszkańcami), jak np. w Holandii czy Danii.

Ale akcja „porządkowa" Grammensa nie uszła mu na sucho. Trudno już zliczyć dziesiątki jego procesów oraz grzywien i lat więzienia, na które został skazany. Cały jego majątek został już zlicytowany. Przyjaciele odkupili mu dawną własność-willę, a ta znów została wystawiona na licytację.

Akcja Grammensa trafiła do serc „uciśnionych" Flamandów. Stworzyli oni pod jego kierownictwem — organizację „De Raad der Daad" (Rada Czynu), by współpracować z nim i wspierać go materialnie. Tysiące franków wpłynęło i wciąż wpływa na akcję i na... grzywny.

Przy tym umieją czasem ci Flamandowie zażartować ze siebie. Tak np. jeden z cichych zwolenników mówi: Ludzie płacą, ażeby w kinie oglądać filmy, my płacimy, aby oglądać czarne plamy na miejscu napisów francuskich.

Przed paru tygodniami Grammens został wezwany do sądu w Gandawie. W poczekalni, ażeby się nie nudzić, wziął przygotowany za wczasu pilnik i zaczął wypiłowywać napis francuski na mosiężnej tabliczce. Oczywiście, z miejsca został aresztowany.

Zwolennicy i członkowie „De Raad der Daad" podnieśli alarm w obroswego przywódcy, umiłowanego człowieka idei, a — Boże broń — nie przestępcy. Po różnych rodzajach protestów i żądań — złożono interpelację w parlamencie, skutku pożądanego jednak wcale ona nie przyniosła. Teraz przyszła kolej na inny sposób — coś w rodzaju referendum.

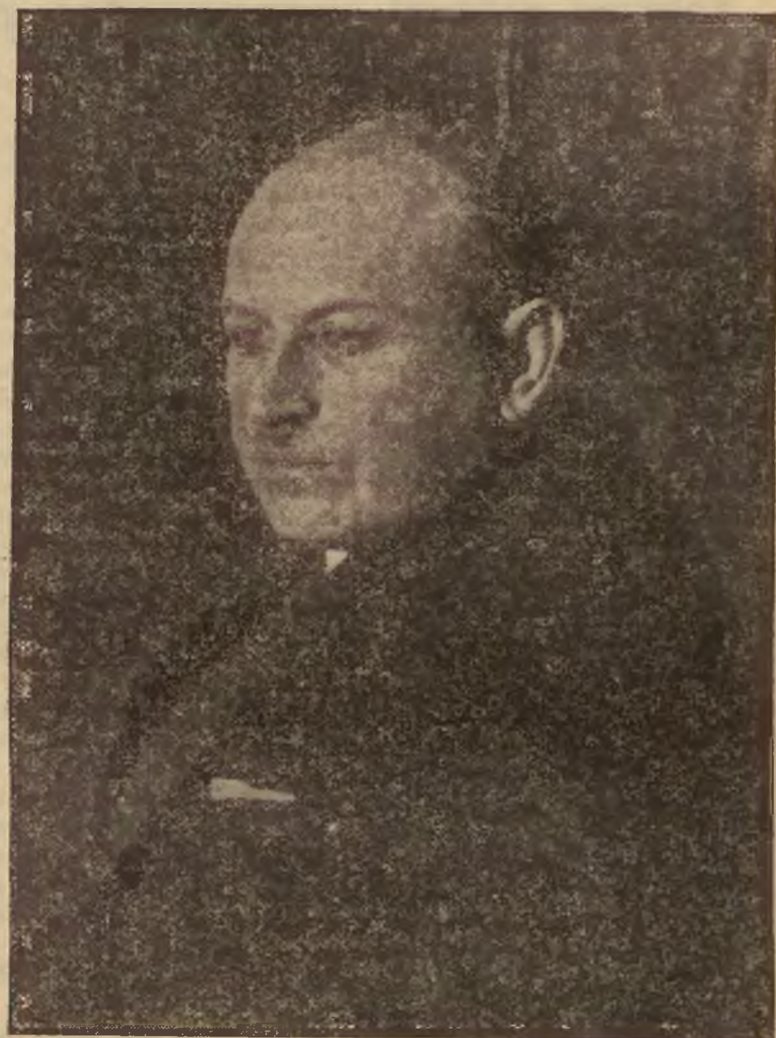
Wydrukowano karty pocztowe z portretem Grammensa i następującym tekstem: „Do Wielce Szanownego Pana Ptierwszego Ministra Rządu Wetstraat Bruksela. Żądamy Jednojęzyczności! Amnestii! Uwolnienia!" (Grammensa).

Wysyłający ma tylko umieścić na pocztówce swój podpis i nalepić znaczek pocztowy za 10 centymów (2 grosze).

Pan premier Spaak otrzyma takich kart pocztowych chyba z parę set tysięcy.

sss.

Ś. p. Roman Starzyński



Dn. 5 lipca 1938 r. zmarł nagle na udar serca o godz. 2 w nocy Roman Starzyński, Naczelny Dyrektor Polskiego Radia.

Ś. p. Roman Starzyński urodził się dn. 11 kwietnia 1890 roku w Warszawie. Do roku 1905, t. j. do strajku szkolnego, kształcił się w szkole realnej w Łowiczu, następnie w Warszawie. W roku 1908 ukończył oddział realny gimnazjum E. Konopczyńskiego w Warszawie. Po zdaniu dodatkowych egzaminów z łaciny i greckiego w roku 1909 zapisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskego w Krakowie. W roku 1913, po otrzymaniu absolutorium na Wydziale Filozoficznym i zaliczeniu roku studiów zapisał się na Wydział Prawa i Administracji, równocześnie pracując nad rozprawą doktorską, którą złożył dn. 1 lipca 1914 r.

W czasie studiów uniwersyteckich w roku 1911 wstąpił do Związku Walki Czynnej i Strzelca.

Służbę wojskową ś. p. Roman Starzyński rozpoczął w latach wojny. Ukończył szkołę żołnierską i podoficerską ,a następnie zapisał się do Szkoły Oficerskiej. Przed złożeniem egzaminów oficerskich odbywał kurs w szkole letniej Związku Strzeleckiego w Krakowie ,w Oleandrach.

Dn. 8 sierpnia 1914 r., jako sekcyjny w [illegible] kompanii bo[illegible] odbył wyprawę kielecką. Tutaj przeniesiony został do Oddziału Wywiadowczego Światopełka-Jaworskiego, gdzie pełnił już funkcje oficerskie. Następnie mianowany został kierownikiem ekspozytury Oddziału Wywiadowczego 1 pułku przy Departamencie Wojskowym N. K. N. W tej ofrmacji otrzymał nominację na chorążego 25 października 1914 r.

W końcu roku 1914 Roman Starzyński wrócił do służby liniowej, jako dowódca plutonu w batalionie uzupełnień L. P. kapitana Galicy, dn. 15 maja 1915 r. odkomenderowany został z Kompanii Uzupełnień do I Brygady i w tej formacji jako dowódca plutonu I kompanii I baonu 5 pp. brał udział w walkach pod Konarami i w całej kampanii — od Konar aż na Wołyń. W bitwie pod Kostiuchnówką w dn. 4 kwietnia 1916 r. został kontuzjowany. Nominację na podporucznika otrzymał 1 listopada 1916 r. i w tej randze pełnił funkcje w 5 pp. aż do chwili internowania w Beniaminowie w dn. 22 lipca 1917 r.

Po wyjściu z Beniaminowa objął posadę profesora języka polskiego i historii w gimnazjum „Uczelnia" w Łodzi. Na tym stanowisku zastało Romana Starzyńskiego za-

(Dokończenie na str. 6)

Spłonęły olbrzymie magazyny dekoracyj kinowych

Poniedziałkowej nocy wybuchł w Boulogne n. Sekwaną gwałtowny pożar, który spustoszył największe we Francji magazyny dekoracyj kinematograficznych. Około godz. 1 w nocy stały w ogniu liczne magazyny oraz 5 wielkich gmachów, zamieszkanych przez robotników. W akcji ratowniczej brały wszystkie oddziały straży pożarnej z Paryża. Setki robotników pozostały wraz z rodzinami bez dachu nad głową. Policja zmuszona była do ewakuowania całej dzielnicy miasta.

Przymus sterylizacji godzi w kobiety

Z Helsingforsu donoszą: Od chwili wejścia w życie w Finlandii ustawy o sterylizacji, tzn. od r. 1935 zostało sterylizowanych na podstawie zarządzenia urzedu medycznego 188 osób. z czego 149 kobiet i 39 mężczyzn

Poradnik kupca detalisty

Pod powyższym tytułem ukazało się niedawno pożyteczne wydawnictwo nakładem Koła Komercjalistów przy Stowarzyszeniu Nauczycieli Szkół Zawodowych [1]). Całość, składającą się z pięciu zeszytów, redagował Teodor Gorta. Treść tych zeszytów przedstawia się jak następuje: W pierwszym zeszycie p. t. „Technika sprawnego liczenia w handlu" A. Bildziukiewicz — podaje szereg wiadomości z rachunkowości kupieckiej. A więc obliczanie sum, obliczanie różnic i rent, technika sprawnego mnożenia i dzielenia, obliczanie stosunku procentowego itd. Ponadto znajdujemy w tym zeszycie schemat kalkulacji kupieckiej wraz z kilkoma wzorami kalkulacji, (kalkulacja cen przypraw, pomarańczy i cytryn oraz towarów o wyznaczonych cenach sprzedaży). W drugim zeszycie, tj. „Zakup i sprzedaż towarów" Aleksander Puchnowski omawia zagadnienie zakupu towarów, odbioru i przygotowania towaru do sprzedaży, Zachariusz Mężyński pisze o technice sprzedaży (tytuły poszczególnych rozdziałów: „Znaczenie pracy sprzedawcy", „Najważniejszą rzeczą jest zaufanie", „Jak zdobyć zaufanie klienta", „Dobre słowo również nic nie kosztuje", „Sprzedawca powinien **sprzedawać** a nie **podawać** towary"), wreszcie Roman Rynczewski porusza tak ważne a tak zaniedbane u nas zagadnienie reklamy, omawiając cel, znaczenie i rodzaje reklamy, sprawę fasady sklepu, okna wystawowego i jego dekoracji, reklamy ruchowej, pisma reklamowego, wreszcie dotyka zagadnienia kosztów reklamy i przepisów o reklamie. Należy żałować, że ten właśnie zeszyt nie jest obszerniejszy. Aleksander Puchnowski w trzecim zeszycie omawia szczegółowo drobne ale ważne zagadnienie „Registratury kupieckiej", Józef Rodziewicz w czwartym podaje ważne dla każdego kupca wiadomości o „Pracach i obowiązkach płatników w świetle obowiązującego ustawodawstwa skarbowego", pisząc o organizacji władz, szczegółach postępowania skarbowego, podatkach przemysłowych i dochodowym. Wreszcie piąty najobszerniejszy zeszyt pióra Teodora Górty zawiera „Zagadnienie prawne w handlu", a więc: nadzór nad cenami, przestrzeganie czystości i higieny w sklepach, godziny handlu i święta w przedsiębiorstwach handlowych, ochrona pracy w handlu, zabezpieczenie i dochodzenie należności kupca przy sprzedaży na kredyt, obszerne omówienie spraw wekslowych oraz omówienie ważniejszych postanowień kodeksu handlowego.

Całość wydawnictwa, przeznaczonego w zasadzie dla kursów kupieckich, stanowi podręczne vademecum, które powinno posiadać każde przedsiębiorstwo handlowe [2]). W wydawnictwie odczuwa się dotkliwie brak odpowiedniej rozumowanej bibliografii i wskazówek dalszego samokształcenia się. Niewątpliwie nie jeden kupiec zainteresowawszy się jakimś zagadnieniem, chciałby je pogłębić — w „Poradniku" nie znajduje odpowiednich wskazówek. Tak np. przy omawianiu zagadnienia reklamy, aż prosiłoby się wskazanie na książkę Referowskiego o „Oknie wystawowym", broszur Roińskiego itp. Jak to już mówiliśmy przy streszczaniu zeszytu o zakupie i sprzedaży towarów niejednokrotnie zagadnienia nie są należycie rozprowadzone, tak np. uderza wyraźnie dysproporcia między rozdziałami o reklamie a obszernym omówieniu registratury kupieckiej.

Te braki jednak nie zaprzeczają dużej wartości omawianego wydawnictwa i kupiectwo nasze winno czuć wdzięczność dla nauczycielstwa za tę pierwszą próbę opracowania poradnika kupieckiego. Należy ufać, że przyszłe wydania usuną dotychczasowe braki.

Wydawnictwo, któreśmy omówili, nasuwa myśl wydania podręcznej encyklopedii kupieckiej. Musiałby to być mały format kieszonkowy, zawierający wszystkie najważniejsze wiadomości potrzebne kupcowi. Sprawę tę powinno zrealizować Stowarzyszenie Kupców Polskich względnie świeżo powstały Instytut Wiedzy Kupieckiej. Taka encyklopedia oddałaby naszemu handlowi nieocenione usługi, a zanim kupiectwo nie zrozumie wystarczająco konieczności systematycznego dokształcania się zawodowego, musiałaby po prostu zastąpić podręczną bibliotekę kupca detalisty.

W. T.

[1]) Poradnik kupca detalisty — Wilno, 1938. Wydano z zasiłku Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego i Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Drukarnia „Grafika".

[2]) „Podręcznik kupca detalisty" można nabyć w lokalu Koła Komercjalistów, Mickiewicza 18. Gimnazjum Kupieckie.

BAŁTYCKA STRAŻ

Jakimi siłami rozporządza nasza flota wojenna

„Każdemu panu i narodowi więcej na morskim państwie zależy, niźli na ziemskiem. Kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie wydzierać, wszystkie pożyczki od siebie oddala, a wszystkie szkody na siebie przywodzi, z wolnego — niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim".

Przestroga senatora D. Solikowskiego z 1573 roku wryła się dziś mocno w umysł i serce każdego obywatela Rzeczypospolitej. I jakkolwiek traktat wersalski przyznał Polsce zaledwie 146-kilometrowy skrawek morskiego brzegu, potrafiliśmy na nim mocną stanąć nogą, silnie obwarować naszą bramę na szeroki świat.

Wytworzyła się dziś na świecie sytuacja tego rodzaju, że ani pokój, ani traktaty, ani przymierza nie gwarantują całości kraju i nie bronią jego wieloletniego, a nieraz i wielowiekowego dorobku. Tylko własna siła, sprawna i dobrze zorganizowana armia lądowa i morska

Niewielka jest na razie nasza marynarka wojenna. Materiał ludzki mamy jednakże znakomity, a przy odpowiednim wysiłku materialnym i moralnym możemy sobie stworzyć dogodne warunki techniczne do własnego budownictwa okrętowego. Na razie jednakże brak nam odpowiednich stoczni do budowy okrętów wojennych. Istniejące zaś cztery stocznie, a mianowicie: Gdańska, Warsztaty Portove Marynarki w Gdyni, Warsztaty Marynarki Wojennej w Pińsku i Stocznia Modlińska — mogą zaspakajać potrzeby marynarki wojennej, jedynie w zakresie małych okrętów. W rozwoju naszych urządzeń obronnych na wybrzeżu i w rozwoju naszej floty — daleko jesteśmy jeszcze od stanu, który jest dla nas niezbędny.

Początki naszej floty wojennej stanowiły przyznane Polsce przez Radę Ambasadorów sześć starych, spracowanych torpedowców, z dawnej floty niemieckiej, z których już w 1923 r. jeden wycofano. Dokupiliśmy poza tym dwie kanonierki w Finlandii, cztery traulery w Niemczech, okręt hydrograficzny i transportowiec. Obywaliśmy się tym do 1926 r., od kiedy zaczęło się nasze powolne, ale stałe powiększenie sił morskich nad bałtyckim brzegiem. Z okrętów dawnych pozostały tylko dwa torpedowce („Mazur" i „Kujawiak"), dwie kanonierki („Komendant Piłsudski" i „Genarał Haller"), jeden trauler, przerobiony na statek hydrograficzny. Resztę wycofano i oddano na złom. W r. 1926 po raz pierwszy zamówiliśmy nowe okręty wojenne, mogące śmiało uchodzić za najnowocześniejsze, najlepiej wyposażone i najsilniejsze jednostki floty wojennej na Bałtyku.

Obecnie marynarka wojenna posiada do dyspozycji 21 okrętów i 4 małe statki parowe o ogólnym tonażu — 25.240 ton. Z ogólnego tonażu na tonaż bojowy przypada 12.270 ton, na tonaż pomocniczy — 2.800 ton, na okręty specjalne — 10.170 ton. Do okrętów bojowych należą cztery kontrtorpedowce „Grom", „Błyskawica", „Wicher" i „Burza"; trzy podwodne stawiacze min — „Wilk", „Ryś"; „Żbik" (zbudowane w stoczniach francuskich — A. Normand Chantiers de la Loire, Chantiers Navals), oraz stawiacz min „Gryf". Grupę okrętów pomocniczych stanowią dwie kanonierki („Komendant Piłsudski" i „Generał Haller"), dwa torpedowce „Kujawiak" i „Mazur", cztery traulery „Czajka", „Mewa", „Rybitwa" i okręt minowy „Smok". Do okrętów i statków specjalnych należy: żaglowiec „Iskra", który służy jako statek szkolny dla podchorążych marynarki wojennej. Na stoczniach holenderskich w Vlissingen i Rotterdamie budujemy dwa nowe okręty podwodne „Orzeł" i „Sęp" o wyporności po 1000 ton każdy, a w stoczni gdyńskiej kończy się dwa nowe traulery typu „Jaskółka" — po 183 tony.

Nowe okręty powiększą tonaż naszej floty wojennej o 2.400 ton. Zaznaczyć należy, iż okręt „Orzeł" budowy jest wyłącznie ze składek społeczeństwa, które coraz więcej zaczyna doceniać konieczność posiadania silnej obrony granic morskich. Z inicjatywy okręgu warszawskiego zebrano również dostateczne fundusze na budowę nowego ścigacza.

Udział społeczeństwa polskiego w obronie morskiej stale wzrasta. W Niemczech obywatel płaci na obronę morską swego kraju 10 zł rocznie, Duńczyk — 10 zł, Fin — 10 zł, Estończyk — 4 zł, Łotysz — 4 zł, Norweg — 8 zł, Szwed — 12 zł, Polak płaci tylko 1.50 zł. Udział ten jednak na szczęście ulega z dniem każdym zmianie na lepsze. Społeczeństwo polskie bowiem z każdym dniem lepiej docenia konieczność istnienia silnej floty wojennej.

Floty handlowe całego świata

Od roku 1892 do 1937 tonaż ogólny wszystkich flot handlowych wzrósł prawie pięciokrotnie; z 14.562.000 ton (1892 r.) do 66.286.000 ton.

Lwią część tonażu światowego posiada obecnie W. Brytania, gdyż 31.2%, 18.8% należy do USA, 6.8% do Japonii, 6.6% do Norwegii, 5.9% do Niemiec, 4.8% do Italii, 4.3% do Francji, 4.0% do Holandii, 1.6% do innych krajów.

Przesunięcia, jakie dokonały się w okresie 21 lat (1892—1913 r.) w liczbe posiadanego tonażu są rozmaite: Anglia więc z 62.6% ogólnego tonażu światowego (1892) zeszla do 46.1% (1913), Niemcy miały 7.5% w 1892 i 11.0% w 1913 r., Francja 5.9% (1892) i 4.2% (1913), USA 3.9% (1892) i 9.9% (1913), Hiszpania 3.0% (1892) i 1.9% (1913), Norwegia 2.3% (1892) i 4.3% (1913). Italia 2,2% (1892) i 2.9% (1913), Holandia 1.9% i 2.9%, Japonia 1.0% i 3.5% (1913).

Z tych zestawień widać, jak szybko niektóre kraje, jak np. Italia, Japonia, USA rosły w potęgę na morzu w dziedzinie floty handlowej.

Dawniej literaci byli bardziej płodni

Dawniej literaci byli bardziej płodni niż dzisiaj. Wystarczy na przykład przypomnieć sobie, że katalog dzieł francuskiego hellenisty Gaila, zmarłego w 1829 r., zawiera 400 stron druku. Jeżeli katalog ma 400 stron, ileż kartek musi mieć całokształt dzieła? — Prevost, autor popularnej „Manon Lescaut", napisał 170 tomów, Restif de la Bretonne pozostawił nie wiele mniej, bo 146 tomów. — A Lopez de Vega zostawił 1.800 sztuk teatralnych, pisanych wierszem, plus 21 tomów poezyj! Niemiec Moser pozostawił 480 dzieł. Wszystkie rekordy pobili jednak pisarze religijni IV wieku, Didym i Teodor de Mosuck, którzy pozostawili po sobie sześć i dziesięć tysięcy dzieł teologicznych!

Wielkie dzieło Pasteur'a

Instytut pasteurowski w koloniach

Z nieśmiertelnego odkrycia genialnego Pasteur'a powstał słynny Instytut w Paryżu, z którego, jak z pnia gałęzie, wyrosły instytuty podobne o tych samych zadaniach i celach. W wielkim imperium kolonialnym Francji instytuty pasteurowskie pełnią dzięki pracy uczonych rolę podwójnie doniosłą: laboratoriów przygotowujących środki i metody zwalczania chorób zakaźnych, epidemicznych, dziesiątkujących ludność tubylczą i białych oraz laboratoriów odkrywczych. W dobroczynnej działalności zbawienne skutki odczuwa bezpośrednio bezradna wobec chorób ludność kolonij, z odkryć osiągniętych przez uczonych tej miary co Nicolle i Yersin, korzysta cała ludzkość i wiedza medyczna.

Pierwszą filię kolonialną Instytutu w Paryżu założył sam Pasteur w 1891 roku w Indochinach, w Saigonie, gdzie na czele nowego laboratorium stanął uczeń mistrza Albert Calmette. Tu przygotowywano i stosowano szczepionki przeciw wściekliźnie, ospie etc. W cztery lata później otworzył dr Yersin instytut pasteurowski w Annamie. W 1894 roku dr Yersin odkrył bakcylą dżumy. Dr. Yersin jest ostatnim współpracownikiem Pasteur'a, który pozostał przy życiu spośród plejady młodych adeptów wiedzy. Dzięki działalności instytutów w Saigonie, Anamie, Kochinchinie wytępiona została panująca tam endemicznie dyzenteria i czerwonka, ograniczono do minimum niebezpieczeństwo epidemii cholery zawlekanej z Indyj. W 1927 r. rozdano 25 milionów szczepionek anticholerycznych stacjom lokalnym szczepień ochronnych.

W Tunisie instytut pasteurowski powstał w 1893 roku. Sławę światową zyskał on dzięki pracom i odkryciom dr. Nicolle, który otrzymał w 1928 roku nagrodę Nobla. Metoda skuteczna zwalczania żółtej febry opracowana została w instytucie tuniskim jak również odkrycie nosiciela zarazka tyfusu — wszy.

W 1896 roku powstał instytut pasteurowski w francuskiej Afryce Zachodniej, w Saint-Louis, później drugi w Dakarze. Tu studiowano chorobę śpiączki, febrę powrotną, paludyzm. Na Madagaskarze w 1897 r. z inicjatywy generała Gallieni powstał instytut pasteurowski w Tananariwie. Ospa, która dziesiątkowała krajowców, została dzięki szczepieniom wytępiona prawie zupełnie. W Afryce Ekwatorialnej istniejący instytut w Brazzaville przyczynił się do skutecznych wyników walki ze straszliwą chorobą śpiączki. Wobec wielkich przestrzeni do pokonania olbrzymie usługi oddaje tu awiacja. Samoloty przewożą niezbędne w danej chwili środki, szczepionki z centrali do osad, wsi potrzebujących pomocy.

Algier obsługuje instytut założony w 1895 roku a zreorganizowany i rozszerzony w 1909 roku. Marokko wreszcie posiada również swój instytut z filiami.

Kolonie francuskie nie byłyby z pewnością tym, czym są dzisiaj dla metropolii i jako kraje rozwijające się pomyślnie w wielu kierunkach, gdyby nie praca i działalność uczonych i lekarzy w instytutach imienia Pasteur'a. Dzięki nim uległy zmianie warunki bytu i pracy w koloniach, gdzie choroba i śmierć chadzały pod rękę.

Wiedza, której nieugiętym i bezinteresownym pionierem, był Pasteur, przykład, jakim wielki nie tylko uczony ale człowiek i charakter, był dla oddanych mu uczniów i współpracowników — wszystko to złożyło się na powstanie licznej plejady uczonych, którzy, jak Nicolle, Yersin, Marchoux poświęcili życie dla dobra bliźnich.

Prawie każdy z nas jest przestępcą

Przebywając stale w towarzystwie różnych, mniej lub więcej znanych nam ludzi, nie zawsze orientujemy się, że nie do każdego z nich można odnosić się z pełnym zaufaniem. Potwierdza to proste obliczenie statystyczne. W ciągu ostatnich 3 lat, według danych policyjnych, popełniano przeciętnie po 750 do 780 tysięcy przestępstw rocznie. Za 3 lata mamy więc przeszło 2 miliony 300 tysięcy przestępstw, za 30 zaś lat przeciętna dla jednego pokolenia ludzkiego — z górą 23 miliony przestępstw, czyli i tyleż przestępców na terenie Polski. Nawet odliczając pewien odsetek na recydywistów, nie trudno dojść do wniosku, że w 34 milionowej Polsce, na 3 ludzi — spośród nich popełniło lub popełni jakieś przestępstwo. Miejmy się więc na ostrożności!...

Skwierawski i Zajdlowa na obserwacji psychiatrycznej

W myśl decyzji warszawskiego Sądu Apelacyjnego przesłano na obserwację psychiatryczną do zakładu więziennego w Grodzisku głośnego przestępcę Władysława Skwierawskiego, który skazany został na karę śmierci przez powieszenie za zamordowanie szofera ś. p. Szlendaka.

Do Tworek przesłano również na 6-tygodniową obserwację, drugą głośną morderczynię, Stanisławę Zajdlową z Łodzi, która zadusiła swą nieślubną córkę i za mord ten skazana została na dożywotnie więzienie

Gmach centrali Polskiego Radia w Warszawie

Plan inwestycyjny Polskiego Radia przewiduje nie tylko wzmocnienie większości stacyj regionalnych, ale również zaopatrzenie wszystkich miast, posiadających stacje nadawcze, w specjalne gmachy, przeznaczone dla celów radiofonii.

Dotychczas nowy piękny gmach uzyskały Katowice, powiększony został również gmach stacji nadawczej w Krakowie, a własne gmachy rozgłośni łódzkiej i baranowickiej są już na ukończeniu. Obecnie rozpocznie się budowa nowych siedzib w Łucku, Lwowie i Poznaniu. Zatwierdzono również plan nowego gmachu Centrali Polskiego Radia w Warszawie.

Na osi ul. Puławskiej i na osi jezdni przyszłej ul. Batorego wzniesiona zostanie wieża wysokości 22 pięter, w której znajdą pomieszczenie biura Dyrekcji Naczelnej, Programowej i Administracji, najwyższe zaś piętro, przeznaczone będzie na pomieszczenie dla telewizji, przy czym projekt przewiduje, że na dachu tej 22-piętrowej wieży wzniesiona zostanie jeszcze antena telewizyjna wysokości 30 metrów.

Środkową część gmachu zajmie blok studiów, rozmieszczony tarasowo, na który prowadzić będą wielkie schody. Wreszcie od strony nowoprojektowanej ulicy stanie 5-piętrowy blok techniczny, w którym znajdą locum biura Dyrekcji Technicznej, laboratoria, pomieszczenia do nagrywań.

Te trzy bloki, a mianowicie biur (wieża), studiów i lokalów technicznych, połączone zostaną blokiem poprzecznym.

Imponująco przedstawia się sprawa studiów, których w nowym budynku będzie aż 24. Będzie więc tam jedna wielka sala koncertowa, mogąca pomieścić 120 członków orkiestry, 100 chórzystów, oraz 500 widzów. Dalej — dwa studia muzyczne mniejsze, mogące pomieścić zespoły orkiestrowe po 80 osób każdy, trzy studia dla zespołów kameralnych, jedno duże i sześć mniejszych studiów literackich, oddzielne studio dla audycyj dziecięcych, wreszcie 10 małych studiów dla wygłaszania odczytów i pogadanek oraz nadawanie płyt gramofonowych.

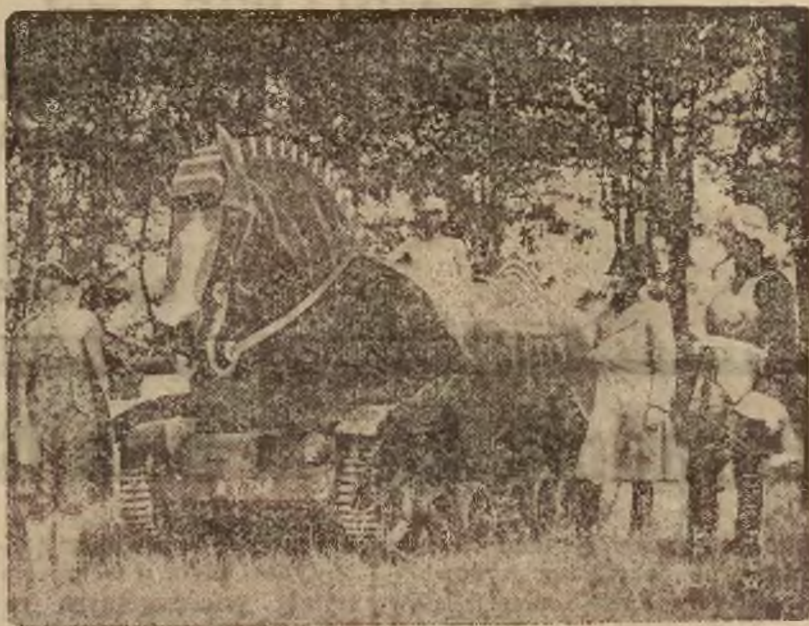
Przy studiach muzycznych i literackich mieszczą się pokoje reżyserskie, a po środku gmachu przewidziano dużą salę na kontrolę centralną. Z tą salą kontroli łączy się sześć małych pokoi kontrolnych, oddzielonych szklanną ścianą, a służących do kontroli audycyj, nadawanych z poszczególnych studiów i transmisyj z zewnątrz.

W gmachu przewidziane jest także pomieszczenie na kawiarnię publiczną, skąd nadawane będą koncerty muzyki lekkiej i tanecznej. Na górnych tarasach budynku studiów mają być założone ogrody. Ogrody te stanowić będą niewątpliwie moment atrakcyjny dla publiczności, zwiedzającej kawiarnię. Poza tym w gmachu znajdzie pomieszczenie klub pracowników Polskiego Radia, który ulokowany zostanie w bloku technicznym.

Ogólna powierzchnia zabudowy obliczona została na 5.000 m kw., a o rozmiarach gmachu najlepiej świadczyć może jego kubatura — 133.000 m. sześc.

Czas trwania budowy obliczony jest na kilka lat, co nie jest terminem zbyt długim, zważywszy na rozmiary tej inwestycji, na jej znaczenie dla kultury ojczystej i na rolę, jaką odegra pałac radiowy w tej przyszłej Warszawie, która z każdym rokiem staje się bardziej piękna, celowo zagospodarowana — coraz mniej podobna do Warszawy wczorajszej.

Święto kawalerii w Vincennes



Na polu wyścigowym w Vincennes odbyło się święto kawalerii, w czasie której zorganizowano defiladę pod nazwą: „Koń po przez wieki". Na zdjęciu — widzimy żołnierza ucharakteryzowanego na Napoleona I, oraz żołnierzy z czasów Henryka IV i Ludwika XV obok nowoczesnego „konia trojańskiego".

Biskup Kowalski nadal niestrudzony

Mariawici w ostatnich czasach podjęli energiczną akcję w kierunku zerorganizowania wielu parafi. Wszystke ośrodki mariawickie objeżdża ich „biskup" Feldman i stara się przekonywać „braci i siostry", że „brat" Kowalski został raz na zawsze wykluczony i nigdy już do władzy arcybiskupiej wśród mariawitów nie powróci. Tymczasem Kowalski który niedawno wyszedł z więzienia, nie daje za wygrane, płockich „braci-kapłanów" nazywa buntownikami i bardzo ostro walczy z biskupem Feldmanem.

Zeznania sprawcy napaści na ks. Pudra

Sprawca napaści na ks. Tadeusza Pudra, rektora parafii św. Jacka w Warszawie przesłuchiwany był wczoraj przez władze prokuratorskie i sądowo-śledcze.

Przesłuchano również kilka osób, które znały bardzo dobrze Michalskiego i z nim współpracowały. Badany w śledztwie Michalski kategorycznie zaprzecza, by czyn jego inspirowały jakieś osoby postronne. Przyjmuje on całkowitą odpowiedzialność za zajście w kościele i oświadcza, że nie działał z namowy innych.

Dochodzenie, celem ustalenia podłoża napaści na ks. Tadeusza Pudra prowadzone jest w dalszym ciągu.

Nie jesteśmy pomysłowi

Postęp techniczny świata znajduje swój obraz m. in. i w ilości udzielanych patentów na wszelkiego rodzaju wynalazki. Cyfry zgłaszanych patentów są jednocześnie wyrazem pomysłowości poszczególnych społeczeństw. Nie stoimy pod tym względem na czele. W ciągu roku zgłasza się u nas przeciętnie ok. 5.000 patentów, gdy w Niemczech ponad 115 tysięcy, w Japonii i USA ponad 60 tysięcy, w Anglii — 18 tysięcy, we Francji 17 tysięcy, a nawet w Kanadzie — około 12.000.

„Pali się"

Straszliwe skutki głupiego żartu

W brazylijskim mieście Sao Paulo miał niedawno miejsce następujący wypadek. — W kinie podczas przedstawienia dla młodzieży ktoś krzyknął: „Pali się!" Powstała panika, wśród ciemności przewracano się i tratowano na wzajem. Kiedy się wreszcie wyjaśniło, że pożaru nie ma, okazało się jednocześnie, że ofiarą głupiego żartu padło ponad 30 dzieci stratowanych na śmierć, a ponad 100 osób było rannych.

Urząd mody we Włoszech

W Włoszech istnieje specjalny urząd dla spraw mody, mający na celu przede wszystkim popieranie narodowego włoskiego charakteru w modzie kobiecej. Ze względu na doniosłe gospodarcze znaczenie takiej instytucji, uzyskała ona ostatnio dotację skarbową na okres najbliższych 5 lat w wysokości 2 milionów lir rocznie.

Jak się będzie odbywała komunikacja towarowa z Litwą

Z dniem 1.VII. 1938 r. została otwarta komunikacja bezpośrednia polsko-litewska. Przygotowano do ruchu przejście graniczne pod Zawiasami. Stacjami taryfowymi, które będą załatwiały formalności przewozowe, są: Landwarów po stronie polskiej oraz Vievis po stronie litewskiej. Przewóz odbywać się będzie bez przeładunku. Do przewozu dopuszczone są przesyłki zwyczajne i pośpieszne.

Do czasu wprowadzenia taryfy związkowej polsko-litewskiej, przewóz dokonywany będzie na podstawie ogólnych zasad taryfowych, stosowanych w obrocie z zagranicą z podanymi poniżej odchyleniami:

LISTY PRZEWOZOWE.

Przesyłki przewozi się za międzynarodowym listem przewozowym. Napis w nagłówku listu przewozowego: „Międzynarodowy przewóz kolejami żelaznymi" należy przed wypełnieniem zastąpić słowami: „Polsko-litewska bezpośrednia komunikacja towarowa". W tekście listu przewozowego należy poza tym pod nagłówkiem skreślić słowa: „Konwencji Międzynarodowej o przewozie towarów kolejami żelaznymi, jak również".

TARYFY.

Przy przewozie przesyłek obowiązują taryfy wewnętrzne obu krajów. W przypadkach przeekspediowania mogą mieć zastosowanie taryfy bezpośrednie (związkowe), obowiązujące na drodze przewozu.

OPŁACANIE PRZEWOŹNEGO.

Dopuszczono opłacanie przewoźnego z góry za całą odległość przewozu od stacji nadania do stacji przeznaczenia przesyłki.

Częściowe opłacanie przewoźnego z góry dozwolone jest tylko do punktu przejściowego. Uiszczenie przewoźnego z góry w pewnej określonej sumie nie jest dozwolone.

Stosowanie zaliczek i zaliczeń nie zostało dopuszczone.

Należności przewozowe pobierane będą w walucie tego kraju, w którym następuje zapłata przewoźnego (w złotych lub litach). Należności te przerachowuje się następnie według kursu:

100 złotych równa się 113 litów

100 litów równa się 90 złotych.

WYNAJEM OPON.

Za użycie opon ochronnych, będących własnością kolei, pobiera się przy przewozie z Litwy do Polski — opłaty za litewski przebieg, według wewnętrznej taryfy kolei litewskich, z doliczeniem po 17 litów od każdej przesyłki. Przy przewozie z Polski do Litwy — opłaty za polski przebieg według polskiej taryfy wewnętrznej, plus 15 złotych od przesyłki.

Przy przeekspediowaniu przesyłki kolej, która dokonuje tej czynności, pobiera za dalsze użycie opon, oprócz należności wyż. podanej, jeszcze opłaty, wskazane w odnośnych taryfach wewnętrznych lub związkowych.

TRANZYT Z LITWY PRZEZ POLSKĘ.

W komunikacji między Litwą z jednej strony a stacjami kolei położonymi poza Polską z drugiej strony — dopuszczone zostało przeekspediowanie przesyłek przez kolej na stacji Landwarów.

Przeekspediowanie dokonywane jest przez Ajencję Celną PKP, przy czym nie pobiera się oddzielnych opłat za ponowne nadanie przesyłki. Pobierane są natomiast wskazane w taryfie opłaty: za list przewozowy, za ew. wypełnienie tegoż listu przez pracownika kolejowego, za za łatwienie formalności celnych itp. oraz za wydatki w gotowiźnie, poniesione przez kolej na rachunek właściciela towaru (opłaty stemplowe, pocztowe).

Nadawca, który pragnie przeekspediować przesyłkę, winien wskazać jako stację przeznaczenia Landwarów, a jako odbiorcę — Ajencję Celną PKP w Landwarowie.

W rubryce listu przewozowego „Inne oświadczenia" nadawca powinien zamieścić oświadczenie następującej treści: „Do przeekspediowania przez kolej do..." (wskazać odbiorcę przesyłki i stację przeznaczenia). Oświadczenie to stanowi dla Ajencji Celnej w Landwarowie zlecenie sporządzenia nowego listu przewozowego i podpisania go w imieniu pierwotnego nadawcy, który pozostaje wyłączną osobą uprawnioną i zobowiązaną z tytułu tegoż listu przewozowego.

Przesyłki kierowane w kierunku z Litwy, powinny być nadawane do przewozu w komunikacji towarowej polsko-litewskiej za przewidzianym dla tej komunikacji bezpośrednim listem przewozowym do stacji Landwarów; dalej zaś nadaje się je ponownie i odprawia się za odpowiednim bezpośrednim listem przewozowym, z zastosowaniem właściwych taryf wewnętrznych lub związkowych, obowiązujących na drodze przewozu. W pierwotnym liście przewozowym bezpośrednim, nadawca powinien zażądać odprawienia przesyłki do stacji Landwarów na podstawie polsko-litewskiej bezpośredniej komunikacji towarowej.

Obciążanie przesyłek zaliczkami i zaliczeniami nie jest dozwolone.

Przewoźne i opłaty dodatkowe oraz inne koszty, powstałe w czasie przewozu przesyłek od stacji nadania do stacji przeekspediowania, mogą być (z wyjątkiem przypadków, gdy właściwe przepisy przewidują przymus opłacania z góry) — przekazywane do pobrania od odbiorcy albo opłacane z góry przez nadawcę. Przewoźne, opłaty dodatkowe, oraz inne koszty, powstałe za odległość przewozu od stacji przeekspediowania do ostatecznej stacji przeznaczenia, muszą być zawsze przekazane do pobrania od odbiorcy.

TRANZYT Z POLSKI PRZEZ LITWĘ.

Dla komunikacji pomiędzy Polską z jednej strony, a stacjami kolei położonych poza Litwą z drugiej strony — dopuszczono przeekspediowanie przesyłek przez kolej na stacji Vievis.

Przeekspediowania dokonuje Agentura Celna kolei w Vievis „Lietuvos Geležinkeliu Muitines Agentura Vievyje". Kolej litewska pobiera w tym wypadku specjalną opłatę przewidzianą za ponowne nadanie przesyłki — według litewskiej taryfy wewnętrznej.

Inne zasady przewozu towarów tranzytem przez Litwę odpowiadają przepisom o tranzycie z Litwy przez Polskę.

Dom turystyczny w Wilnie!

W związku z uchwałą Rady Miejskiej w sprawie budowy w Wilnie Domu Turystycznego sprawa ta była rozpatrywana na posiedzeniu Zarządu Miejskiego. Magistrat postanowił wyasygnować 2000 zł na sporządzenie planu i kosztorysu.

Do Turystyczny ma stanąć na placu przy zbiegu ulic Gościnnej i Sadowej w pobliżu dworca kolejowego. Plac, na którym wybudowany zostanie Dom Turystyczny, jest własnością Dyrekcji Kolejowej, która zgadza się go odstąpić miastu wzamian za inny plac miejski.

W budowie Domu Turystycznego, którego potrzeba ze względu na stałe wzmagający się w Wilnie ruch turystyczny jest ogromna, daleko idącego poparcia mają udzielić miastu władze kolejowe, z którymi przeprowadzone zostały już odpowiednie rokowania. Jednocześnie miastu przyrzeczona została większa pożyczka, która umożliwi szybką realizację zamierzonej inwestycji. Roboty wstępne rozpoczęte zostaną prawdopodobnie już w przyszłym miesiącu.

Okiem reportera

Kostka

Kładą ją wszędzie na Zawalnej i na Kwiatowej, przed dworcem i na moście Zwierzynieckim, przygotowują ją na Mickiewicza i na Wielkiej Pohulance. Oczywiście serce każdego wilnianina raduje się na widok znoszonych kocich łbów i zastępowaniu ich bardziej nowoczesną powierzchnią. Bardziej nowoczesną — bo jednak nie całkiem nowoczesną. Jezdnia nowoczesna jest bowiem nie tylko gładka, ale i czysta. Tymczasem o kostce kładzionej w Wilnie nie można powiedzieć, że przyczyni się ona do bardziej czystego i estetycznego wyglądu jezdni. Proszę się przyjrzeć jezdni na ulicy Trockiej, Dominikańskiej lub Gościnnej. Brudno! Czy nie zamiata się jej, czy ją deszcz nie zmywa? Ależ owszem! Nie wiadomo tylko dlaczego kostka zalana została warstwą cementu, zmiatanego potem miotłami, który jednak pozostaje we wgłębieniach kamienia, a czasem wprost na kamieniu. Brud uliczny, nawóz koński okleja nierówny cement i jezdnia przybiera odstręczający wygląd.

Nie jestem fachowcem-technikiem, od tego jest wydział techniczny Magistratu. Ale widzę, że ulica Niemiecka wygląda czysto i porządnie; że jezdnie kostkowe w innych miastach w niczym nie przypominają zasmarowanej jezdni wileńskiej. Widziałem, jak w Krakowie wlewano cement między poszczególne kostki przy pomocy specjalnego lejka, a później jeszcze wyrównywano wszelkie jego nabrzmienia. Jeżeli miasto z wielkim wysiłkiem układa gładką jezdnię, niechże to robi tak, by nam nie było wstyd naszych „nowoczesnych" jezdni, jak było wstyd kocich łbów.

Przede wszystkim jednak chodzi w danym wypadku o ulicę Adama Mickiewicza. Ma ona charakter rezprezentacyjny, jest główną arterią miasta. Niechże kostka na ulicy Mickiewicza ma istotnie jakiś przyzwoity wygląd, to znaczy niech świeci naturalną barwą kamienia, bez tych obrzydliwych strug zaciekłego cementu, którym zapaskudzono już Dominikańską, Trocką, Bazyliańską, Gościnną, a obecnie paskudzi się Zawalną.

K. J. W.

Wileńszczyzna w złej mocy huraganów i burz

Niszczycielska wichura nad pow. brasławskim. W Kozianach wiatr wywrócił 32 budynki. Dzisienka zniosła most. 100-letnie dęby igraszką wichru

Wczoraj donieśliśmy o niezwykle silnej wichurze, połączonej z huraganowym wiatrem, która zniszczyła blisko 50 osiedli na terenie powiatu postawskiego oraz pociągnęła za sobą 5 śmiertelnych ofiar w ludziach. Jak się dowiadujemy liczba zabitych przez piorun zwiększyła się do 7.

Następnego dnia podobna wichura szalała również nad niektórymi gminami powiatu brasławskiego, przybierając rozmiary prawdziwej klęski żywiołowej.

W miasteczku Koziany, huragan zburzył całkowicie 2 domy mieszkalne oraz 30 stodół.

Jedna z mieszkanek tego miasteczka, Eudokia Zacharewiczowa, została rażona piorunem na śmierć, a kilka osób zostało kontuzjowanych.

Ulewne deszcze zamieniły rzeczułki w rozhukane potoki, które podniosły znacznie stan wód na rzece Dzisience. Wezbrane fale Dzisienki, przy pomocy szalejącego huraganu, zerwały 48-metrowy most na tej rzece.

O niezwykłej sile huraganu świadczy fakt, iż w pobliskim majątku Wołowsku, wiatr wyrywał z korzeniami 100-letnie dęby, które cały wiek stawiały skutecznie czoło wichurom.

Straty spowodowane żywiołową klęską nie zostały na razie obliczone. Z wielu miejscowości nadchodzą co raz to nowe meldunki o spustoszeniach poczynionych przez nawałnicę zarówno w sadach, polach i ogrodach, jak i w lasach, gdzie wiele drzew zostało powalonych.

Zaznaczyć należy, iż ostatnio prawie codziennie nadchodzą meldunki o podobnych burzach. Pożary spowodowane piorunami są obecnie na Wileńszczyźnie zjawiskiem codziennym. (c)

Budynek teatru Letniego w Bernardynce będzie zniesiony

Na skutek wyniesionej ostatnio przez Radę Miejską uchwały o zniesieniu budynku Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim, Magistrat na posiedzeniu przedwczorajszym ponownie zastanawiał się nad tą sprawą i postanowił ostatecznie budynek ten znieść. Rozbiórka budynku dokonana zostanie w najbliższych dniach.

Budowa dworca dla autobusów dalekobieżnych w Wilnie

Od dawna aktualny jest w Wilnie projekt budowy stacji dla autobusów dalekobieżnych. Sprawa ta jest bardzo paląca, ponieważ mieszczący się na placu Orzeszkowej punkt przyjazdu i odjazdu autobusów zamiejskich nie może być nawet uważany za prowizorium dworca autobusowego. Poza tym punkt ten budzi powszechne niezadowolenie mieszkańców sąsiadujących ze stale odjeżdżającymi, lub przyjeżdżającymi autobusami; składają oni do Magistratu zbiorowe memoriały, prosząc o przeniesienie stacji w jakieś inne bardziej odpowiednie miejsce.

Magistrat budowę dworca wraz z poczekalnią i wszystkimi niezbędnymi urządzeniami postanowił przeprowadzić w jak najszybszym czasie. Już wkrótce sporządzony zostanie dokładny kosztorys i plan budowy. Zarząd Miejski zabiegać będzie prawdopodobnie u władz centralnych o większą pożyczkę, która pozwoliłaby sprawę dworca w jak najszybszym czasie rozwiązać. O ile zabiegi te dadzą pomyślny wynik, budowa dworca rozpoczęta zostanie jeszcze w ciągu roku bieżącego.

Kredyty zbożowe Państw. Banku Rolnego

Wzorem lat ubiegłych Państwowy Bank Rolny przystąpił do rozprowadzenia bezpośrednio wśród rolników kredytu rejonowego pod zastaw zbóż oraz za pośrednictwem terenowych instytucyj kredytowych — kredytu zaliczkowego na zboża.

Kredyt rejestrowy, oprocentowany w wysokości 4,5 proc. w stosunku rocznym, udzielany będzie na zboża oraz na rzepak i rzepik, jak też — wyłącznie w ziarnie — na grykę, groch, peluszkę, łubin, fasolę, len i konopie.

Rolnicy którzy korzystali już z kredytu rejestrowego i należycie się wywiązali z pożyczki, spłacając ją w terminie, mogą ubiegać się o zaliczki na kredyt w wysokości 25 proc. przewidywanego kredytu jeszcze przed załatwieniem wymaganych formalności, związanych z zastawową formą kredytu.

Spłata kredytu rejestrowego musi nastąpić najdalej do dnia 30 czerwca 1939 r., przy czym pożyczki zaciągnięte w miesiącach lipiec — październik br. muszą być spłacone do dnia 31 maja 1939 r. Kredyty płatne będą w sześciu ratach miesięcznych, poczynając od grudnia br. Na zabezpieczenie kredytu, oprócz zarejestrowanej w sądzie umowy o zastawie oraz polisy ubezpieczeniowej zastawionego na rzecz Banku zboża, składane będą weksle z wystawienia pożyczkobiorcy.

Minimum pożyczki na rejestrowy zastaw zboża wynosi zł. 2.000. Wysokość przyznanej pożyczki wynosić będzie najwyżej 60 proc wartości giełdowej zboża w snopie lub 70 proc. — w ziarnie, dla roślin oleistych — 50 proc. wartości giełdowej, dla pozostałych zaś roślin — 30 proc. wartości giełdowej.

Pańtwowy Bank Rolny zwraca się do przyszłych pożyczkobiorców z prośbą aby — o ile to możliwe — składali podania o kredyt rejestrowy na specjalnych blankietach do tego przeznaczonych. Ubiegający się o kredyt zbożowy po raz pierwszy w P. B. R. powinni do wspomnianego podania dołączyć wyciąg wykazu hipotecznego z 4 działów hipoteki, ewentualny szacunek nieruchomości dokonany przez instytucję kredytu długoterminowego oraz urzędowo poświadczone wzory podpisów osób, które mają być wekslowo zobowiązane.

Kredyt zaliczkowy, oprocentowany w wysokości 4 proc. w stosunku rocznym, obejmuje te same płody rolne co rejestrowy z wyjątkiem rzepaku i rzepiku. Terminy spłat pożyczek zaliczkowych jak też wysokość rat są takie same, jak przy kredycie rejestrowym. Pożyczka nie może przekraczać zł. 2.000 — dla osoby fizycznej. Wysokość przyznawanej pożyczki dla zbóż w snopie wynosić będzie najwyżej 60 proc. wartości giełdowej, dla zbóż zaś w ziarnie — 70 proc., przy siemieniu lnianym — zł. 20 — za 100 kg., a przy gryce, strączkowych i siemieniu konopnym — do wysokości 50 proc. ceny rynkowej.

Na zabezpieczenie kredytu zaliczkowego rolnik kładać będzie instytucji pośredniczącej weksle bądź z ostatecznym terminem spłaty, bądź też bez terminu płatności, lecz z odpowiednią deklaracją, upoważniającą do wypełnienia wekslu tą datą. Ponadto rolnik składa zobowiązanie przechowywania zastawionych płodów.

Szpital dla chorych na nowotwory w Zakrecie

Przygotowania do budowy w Wilnie szpitala dla chorych na nowotwory są już w pełnym toku. Rozpoczęcie robót projektowane jest na drugą połowę sierpnia rb. Gmach szpitala stanie na jednym z placów na Zakrecie.

W budowie szpitala wezmą finansowy udział Uniwersytet i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które ma udzielić odpowiedniego kredytu.

Budowa tego szpitala ma ogromne znaczenie dla rozwoju w Wilnie szpitalnictwa, które cierpi na brak odpowiednich lokali.

Awanturnicy

Do wielkiej awantury doszło wczoraj na ulicy Garbarskiej, gdzie trzech podhumorzonych osobników, usiłowało przemocą włargnąć się do mieszkania niejakiej Milewiczowej.

Napastnicy wybili szyby i wyrwali drzwi, lecz zostali spłoszeni krzykami lokatorów. Nieco później ci sami osobnicy wywołali awanturę na ulicy Tartaki 5, gdzie zostali zatrzymani przez policję i odstawieni do komisariatu. (c).

KRONIKA

LIPIEC
7
Czwartek

Dziś: Cyryla i Metodego
Jutro: Elżbiety, Eugeniusza

Wschód słońca — g. 2 m. 54
Zachód słońca — g. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 6. VII. 1938 r.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 12
Opad 3.6
Wiatr poł.-zachodni
Tend.: lekki spadek, wiecz. silny wzrost
Uwagi: rano mgła, p. p. przelotne opady.

LIDZKA

— Zmiana na stanowisku kierownika kancelarii starostwa w Lidzie. Dotychczasowy kierownik kancelarii starostwa powiatowego w Lidzie p. Głąbik przeniesiony został do Nowogródka na stanowisko referenta wydz. gospodarczego. Na miejsce p. Głąbika przybył do Lidy p. Stanisław Dukszta, który zajmował równorzędne stanowisko w Szczuczynie Nowogr.

— Biskup Niemira w Iwiu. Z okazji dorocznego święta parafialnego w Iwiu, przyjechał biskup piński ks. Niemira. W uroczystym nabożeństwie udział wzięło kilka tysięcy ludności oraz księża z sąsiednich parafij pow. lidzkiego i oszmiańskiego.

— Sprawa wybuchu w elektrowni miejskiej w Lidzie. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami podczas próbnego uruchomienia nowo zainstalowanych urządzeń w elektrowni miejskiej w Lidzie, nastąpił wybuch kotła. W celu zbadania przyczyn wybuchu powołano specjalną komisję, która ustaliła niedokładność w wykonaniu robót kotlarskich. Wskutek wadliwego spawania rur i zbiornika gazu, do przewodu gazowego przedostało się więc powietrze, wytwarzając mieszankę gazu. Źle spawane rury nie wytrzymały siły naporu i nastąpiła eksplozja. Straty związane z wybuchem wynoszą paręset złotych, które ma pokryć odpowiedzialny inż. Trok z Wilna.

— Nowy Związek b. Wojskowych w Lidzie. Istniejący w Warszadie Związek b. Ochotników Armii Polskiej, na którego czele stoi gen. bryg. Bronisław Bohaterewicz, za pośrednictwem p. Benedykta Ajewskiego organizuje w Lidzie oddział powiatowy. Związek ten stara się skupić w swych szeregach wszystkich byłych ochotników, aby w razie potrzeby móc sobie wzajemnie śpieszyć z pomocą. W ten chwili Zarząd Główny poczynił starania w kierunku zatrudnienia szeregu członków bezrobotnych. Kilkaset osób znalazło pracę w różnych przedsiębiorstwach natury wojskowej.

Ponieważ na terenie Lidy i powiatu zamieszkuje spora liczba ochotników, którzy w wielu wypadkach pozostają z powodu braku pracy w mniej czy więcej krytycznych warunkach, należenie do oddziału, jaki się w Lidzie organizuje, da bezsprzecznie możność skuteczniejszego ustabilizowania się.

Zapisy przyjmuje p. Benedykt Ajewski w lokalu Pracowników Administracji Wojskowej przy ul. Zamkowej 2 w Lidzie w dnie powszednie od godz. 18—20 i w dnie świąteczne od godz. 10—14. Kandydaci na członków winni się zgłaszać z dokumentami wojskowymi.

— Baranowiczanie wygrywają w Lidzie. Odbył się na miejskim stadionie sportowym w Lidzie mecz piłki nożnej pomiędzy Makabi z Baranowicz a Makabi miejscową, zakończony zwycięstwem baranowiczan w stosunku 3:1 (2:1). Mecz stał na niskim poziomie. Sędziował Władysław Marcinkiewicz z Lidy.

— Nagły zgon. We wsi Giedzgały gm. bielickiej w stodole Onufrego Siergieja zmarł nagle Wincenty Zaleski, 51 lat z Wilna. Zaleski był włóczęgą i cierpiał na ataki duszności.

— Uciekł z aresztu gminnego. W Wawiórce został zatrzymany i osadzony w areszcie gminnym 25-letni Wacław Krupowicz, który miał być odstawiony do Lidy celem odbycia 7 miesięcznej kary za kradzież. Zatrzymany korzystając z nieobecności dozorcy aresztu gminnego, poprosił żonę dozorcy, by wypuściła go na chwilę...

Krupowicz znalazłszy się na wolności uciekł. Natychmiastowy pościg za zbiegłym nie dał pozytywnego wyniku.

— SPŁONĘŁA WIEŚ BOBRY. We wsi Bobry, gm. dokudowskiej zapalił się dom Adama Szotaka. Ogień przerzucił się niebawem na zabudowania przyległe i wskutek silnego wiatru oraz panującej suszy, strawił ogółem 11 domów mieszkalnych, cztery spichlerze z żywnością i zapasami zboża, 7 chlewów i 3 stodoły.

Pożar powstał na strychu domu Szostaka, którego żona w tym czasie paliła w piecu. Dochodzenie ustaliło, iż komin był wadliwie zbudowany. Przedostające się iskry wznieciły ogień w słomianej strzesze, od której rozszalał się niszczycielski żywioł. Straty wynoszą ogółem ponad 52.000 zł., gdyż spalone budynki były w dobrym stanie.

BARANOWICKA

— Wycieczka nauczycielstwa polskiego z Krakowa i Wilna do Baranowicz. 9 lipca rb przybywa do Baranowicz wycieczka Zw. Nauczycielstwa Polskiego z Krakowa w ilości 30 osób celem zapoznania się z zabytkami i pięknem ziem północno-wschodnich. W dniu zaś 21 lipca podobna wycieczka przybędzie z Wilna w ilości 19 osób, która wyruszy z Baranowicz w dalszą drogę na zwiedzanie Nowogródczyzny.

Wycieczkami zaopiekuje się Agencja Turystyczna „Orbis" w Baranowiczach.

WILEJSKA

— Przyjeżdża teatr. W dniu 7 lipca teatr miejski z Wilna odegra w sali wydziału powiatowego 4-aktową komedię p. t. „Jan".

— Pierwsi czeladnicy koszykarstwa w powiecie. Ostatnio komisja Izby Rzemieślniczej przeprowadziła egzamin czeladniczy dla 12 absolwentów trzyletniej szkoły koszykarskiej w Wilejce. Egzamin odbył się pod przewodnictwem p. dyrektora Alojzego Niemca. Po zakończeniu egzaminów dyrektor Izby Rzemieślniczej wygłosił przemówienie do czeladników i wręczył im komplety narzędzi koszykarskich zakupionych z sum wyasygnowanych przez ministerstwo.

ŁUNINIECKA

— UTOPIŁA SWE DZIECKO. We wsi Kormusz, gm. czuczewickiej, w dole napełnionym wodą znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej. Dochodzenie wykazało, że zbrodni na swoim dziecku dokonała matka Nasienia Eudokia, lat 21, niezamężna.

— MŁODOCIANI GWAŁCICIELE. Malarko Afanazy, lat 18 z Zadubia, gm. hotyńskiej przy pomocy Eliasza Sidanowicza, lat 13, zniewolił Marię Malerko, lat 15, mieszkankę tejże wsi.

— ŚMIERĆ MARYNARZA W NURTACH PRYPECI. Marynarz z flotyli, stacjonowanej w Pińsku, Hrudek Bolesław w dniu 3 bm. kąpiąc się na Prypeci w pewnym momencie zaczął wołać o pomoc. Na ratunek rzuciło się 3 marynarzy, ale na nic to się zdało. Pomimo intensywnych poszukiwań dotąd nie znaleziono zwłok.

— ZAMORDOWAŁ SĄSIADA W SPRZECZCE. Dwaj sąsiedzi Mikołaj Radziuk i Paszkiewicz Antoni posprzeczali się o dzieci. Zaczęło się od słów, a skończyło się tragicznie. Radziuk uderzył Paszkewicza nożem, tak silnie, że ostatniemu pękła czaszka. W drodze do szpitala w Hancewiczach Paszkiewicz zmarł. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci. Zabójca został zatrzymany.

— BURZA W POWIECIE ŁUNINIECKIM. Szalejąca burza z piorunami narobiła wiele szkód. Między innymi we wsi Łoktysze, gm. kruhowieckiej, piorun uderzył w oborę Strelczyni Trofima, skutkiem czego powstał pożar. Dalej w osadzie Bór tejże gminy, na skutek uderzenia pioruna, spaliła się obora Radziwiłła.

Radiostacja w Baranowiczach nie może funkcjonować z powodu małej siły elektrowni

Zapowiedziane próbne audycje w Rozgłośni Baranowickiej od dn. 1 lipca br., zwłaszcza w godzinach wieczorowych, nie mogły dojść do skutku z powodu nie wystarczającej siły elektrowni kolejowej.

Gdyby puszczono w ruch aparat nadawczy radiostacji wieczorem całe miasto pozostałoby bez światła, dlatego też próby nadawania audycji z Baranowicz zostały przeniesione na godz. od 12 do 1 po poł.

Elektrownia kolejowa w przyśpieszonym tempie stara się sprowadzić jeszcze jedną dodatkową maszynę, ażeby od dn. 1 sierpnia br. umożliwić normalne funkcjonowanie radiostacji.

Listonosze wiejscy

Z dniem 1 lipca br. została zaprowadzona służba listonosza wiejskiego w województwach białostockim i wołyńskim oraz w po-

W obecnym etapie rozwoju służby listonosza wiejskiego na terenie Dyrekcji Okręgu Poczt i Telagrafów w Wilnie służbą tą zostały objęte wszystkie miejscowości w powiatach brzeskim, grodzieńskim, wołkowyskim i wileńsko-trockim.

Listonosz wiejski doręcza i przyjmuje wszelkiego rodzaju przesyłki, których wartość pobrania względnie suma nie przekracza 200 zł, zaś waga paczki 1 kg.

Ponadto listonosz wiejski sprzedaje znaczki, przyjmuje telegramy, systematycznie opróżnia skrzynki pocztowe zawieszone na trasie chodu listonosza wiejskiego.

Listonosz wiejski przybycie swoje do każdej miejscowości sygnalizuje trąbką. Czas pobytu listonosza w poszczególnych miejscowościach jest uwidoczniony na plakatach informacyjnych wywieszonych w poczekalniach placówek pocztowo-telekomunikacyjnych oraz w lokalach, w których będzie zatrzymywał się listonosz.

Czego brakuje naszym letniskom?

Lato jak dotychczas jest nieszczególne. Jest to wielka klęska dla tak świetnie rozwijającego się ruchu letniskowo-turystycznego. Ale z klęskami trzeba walczyć. Ttrzeba więc walczyć i z deszczem.

Deszcz ma dwie strony ujemne Budzi obawę letnika o zdrowie i przyprawia go o nudę. Na szczęście wysportowana młodzież dzisiejsza mniej obawia się chłodu i deszczu niż generacje przedwojenne. Za to zupełnie odwrotnie jest z nudą.

Młodzież dzisiejsza, zwłaszcza miejska ma znacznie więcej rozrywek niż dawniej. **Stąd większy głód wrażeń i na letniskach, zwłaszcza wówczas, kiedy zła pogoda utrudnia, względnie wręcz uniemożliwia sporty.** Klasyczne kraje turystyki, posiadające notabene znacznie lepszy klimat, Włochy, Francja i Szwajcaria łożą dziesiątki milionów na zabawy publiczne, wierząc, że im to przyniesie setki. W każdym turystycznym miasteczku francuskim istnieje komitet zabaw, który nic innego nie robi, jak tylko zabawy publiczne, nieraz bardzo pomysłowe i piękne. Do tych uroczystości wciągnięte są i związki sportowe, przy czym nieraz dość trudno przeprowadzić granicę pomiędzy igrzyskiem sportowym a teatralnym.

Nie możemy wydać na te cele milionów, ale powinniśmy wydać tysiące, z tym, że przyniosą one setki tysięcy. Zrażenie turystów i letników do naszych ziem przyniosłoby szkody niepowetowane.

Skromnymi środkami trzeba więc dokonać wiele. **Przede wszystkim musi być współdziałanie przemysłu pirotechnicznego z turystyką. Ogień sztuczny jest starym jak świat przyjacielem tłumów!**

Rakiety, ognie bengalskie, fajerwerki i młyny diabelskie powinny rozbłysnąć nad Trokami, Jeziorem Brasławskim, Naroczem, Wilią, Augustowem, Niemnem, Pińskiem itd. W Polsce są one za drogie, ale kooperacja turystyki z wojskowością mogłaby rozszerzyć produkcję. Każda z naszych większych miejscowości letniskowo-turystycznych, powinna mieć co najmniej kilka takich nocy mejszagolsko-weneckich w sezonie.

Poświęcam niniejszą wzmiankę Lidze Popierania Turystyki, Zw. Pr. Tur. i wszelkim związkom pokrewn., samorządom, komitetom przyjaciół i miłośników, właścicielom pustych pensjonatów et tutti diabolili!

N. N. N.

Ś. p. Roman Starzyński

(Dokończenie ze str. 3)

wieszenie broni i rozbrajanie Niemców w Polsce.

W tym okresie Roman Starzyński wraca do czynnej służby wojskowej i mianowany zostaje referentem politycznym D. O. Gen. w Łodzi, a następnie Szefem II Odziału Sztabu D. D. Gen. i funkcję tę pełni aż do powołania go do Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie (Sztabu Generalnego), którą ukończył w 1921 roku.

W okresie wyprawy kijowskiej Roman Starzyński odkomenderowany został na front, gdzie pełnił funkcje Szefa II Oddziału Sztabu 5 Dywizji Piechoty, a potem — D. O. Gen. Warszawa. W roku 1918 mianowany został porucznikiem, a awans kapitana otrzymał w r. 1920.

Po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej, jako kapitan Sztabu Generalnego przydzielony został do Oddziału I Sztabu w charakterze referenta. Od r. 1922 pełnił funkcje kierownika referatu w Wydziale Organizacyjnym. W r. 1924 mianowany został majorem ze starszeństwem od r. 1923. W tej randze odbywał stage dowódcy batalionu w 36 pułku piechoty.

Po powrocie ze służby sztabowej mianowany został w r. 1926 Szefem Wydziału w Odziale I Sztabu Generalnego, a następnie — w Biurze Ogólno-Organizacyjnym M. S. Wojsk.

W roku 1929 przeniesiony został w stan nieczynny i w charakterze urzędnika kontraktowego — powołany na stanowisko dyrektora Polskiej Agencji Telegraficznej.

Dn. 1 sierpnia 1930 r. przeniesiony został w stan spoczynku w randze majora dyplomowanego. W roku 1933 ze stanowiska dyrektora naczelnego PAT, przeniesiony został na stnowisko dyrektora gabinetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Na tym stanowisku pozostał do r. 1935, kiedy to mianowany został dyrektorem naczelnym Polskiego Radia.

Na stanowisku naczelnego dyrektora Polskiego Radia przeprowadził reorganizację tej Instytucji, przede wszystkim w kierunku inwestycyjnym, budując szereg nowych stacyj regionalnych wraz ze specjalnymi gmachami, przeznaczonymi dla celów radiofonii.

Owocna działalność ś. p. Romana Starzyńskiego na terenie radiofonii polskiej wyraziła się przede wszystkim w nadaniu tej instytucji charakteru społecznego, co uwidoczniło się w energicznej działalności za jak największą radiofonizacją naszego kraju. W ciągu swej trzyletniej pracy w Polskim Radio udało mu się zwiększyć liczbę słuchaczy radia z 300.000 niemal do miliona.

Nie mniej owocną działalność rozwijał ś. p. Roman Starzyński na terenie międzynarodowym, gdzie w roku 1937 został członkiem prezydium Międzynarodowej Unii Radiofonicznej, reprezentującej wszystkie radiofonie świata oraz prezesem Komisji Budżetowej Unii, która na ostatnim posiedzeniu w Ouchy, zakończonym dn. 29 czerwca rb. wyraziła mu oficjalne uznanie za działalność dla dobra radiofonii.

Ś. p. Roman Starzyński oddawał się pracy publicystycznej i pisarskiej, drukując szereg dzieł, między innymi „Zarys nauki organizacji sił zbrojnych" (1930 r.), „Agencje telegraficzne" (1933 r.), „Cztery lata wojny w służbie Komendanta". Był również naczelnym redaktorem Biuletynu Informacyjnego Legionowo-Peowiackiego.

Ś. p. Roman Starzyński odznaczony był orderami: „virtuti militari" (kl. V), „krzyżem niepodległości", „Polonia Restituta" (kl. V), „krzyżem walecznych" (dwukrotnie), „złotym krzyżem zasługi" (dwukrotnie), „medalem za wojnę", „medalem 10-lecia" oraz szeregiem odznaczeń zagranicznych.

Jerzy Mariusz Taylor

Czciciele Wotana

3)

Teraz nie było widać nic spoza zasłony śnieżnej. Nic. Ani jednego błysku dalekich okien pałacowych. Ani śladu drogi. Nic. Tylko śnieżyca, rozszalała, rozpętana, wirująca miliardami siekących boleśnie twarz maleńkich kryształków lodowych.

— Ciociu! Tędy! — zawołała nagle Anka. — Och, ciociu!

Ostrzeżenie przyszło za późno. Wystarczył jeden nieostrożny krok i Gołąbkowa pogrążyła się po same pachy w olbrzymiej zaspie, którą wichura nawiała tuż przed wylotem bocznej drożyny leśnej. Anka skoczyła na pomoc ciotce, brnąc z trudnością w głębokim, sypkim śniegu, ale stara gajowa z godną podziwu zręcznością wygrzebała się o własnych siłach.

— Widziałaś? — rzuciła dziewczynie, otrzepując rękami zaśnieżony kożuch.

— Co? Co? — dopytywała się przerażonym głosem Anka.

Nie wiedzieć skąd przemknęła jej przez głowę myśl, że ciotka natknęła się tylko co na ślad nowej zbrodni, a może... może na mordercę, który po dokonaniu swego krwawego dzieła opuszczał chyłkiem las. Odetchnęła z prawdziwą ulgą, usłyszawszy odpowiedź.

— No, sarnę. Koziołka — powiedziała Gołąbkowa spokojnie i jakby z pewnym rozczuleniem. — Siedział szelma tuż przy drodze, w śniegu. O, w tym wgłębieniu — pokazała ręką. — Musiałam odskoczyć, żeby go nie nadepnąć i wtedy zapadłam się w śnieg.

Zagłębiły się w bocznej drożynie, jak w tunelu i natychmiast otoczyła je błoga cisza. Zawierucha śnieżna nie miała tu żadnego dostępu. Ścieżkę chroniły z obu stron wysokie żywopłoty z tarniny, a z góry okrywały ją rozłożyste czapy starych sosen i trójkątne wierzchołki ogromnych świerków, które niby na pół rozwinięte parasole roztrącały lecące na skrzydłach mroźnego wiatru zwiewne płachty śnieżne. Mrok wprawdzie panował tu jeszcze większy, ale za to śniegu nie było prawie zupełnie. Tak, trochę tylko, na jakieś parę cali zaledwie, że nogi nie grzęzły wcale.

Gołąbkowa zdjęła z pleców strzelbę i szła naprzód powoli, macając kolbą drogę, niby kosturem. W pewnej chwili przystanęła i Anka, idąca o kilka kroków za nią, zatrzymała się również, nie słysząc stąpania ciotki.

— Co się stało, ciociu? Czy znowu sarna? — spytała.

Tym razem nie otrzymała odpowiedzi. Słyszała jednak, jej ręce starszej kobiety ślizgały się ostrożnie po nikłej warstwie zmarzniętego śniegu, badając ślady. Wzruszyła ramionami niechętnie, myśląc, że ciotka nawet w takiej chwili nie może zapomnieć o swoich obowiązkach zawodowych. Traz było to więcej niż niepotrzebne. Cóż z tego, że jakiś zwierz leśny, sarna czy nawet dzik, szukał tu schronienia przed srożącą się w lesie zawieruchą? Cóż to znaczyło wobec tego, że o kilkaset kroków dalej nieznany człowiek w tej chwili wydawał może ostatnie tchnienie? Zawsze pokorna i przyzwyczajona do uległości dla tej kobiety twardej jak kamień i nie po kobiecemu despotycznej, dziewczyna poczuła podnoszącą się w głębi duszy falę buntu.

— Ciociu! — odezwała się tonem tak zaczepnym, że aż zdziwiła się sama własnemu zuchwalstwu. — Może ja bym poszła już dalej...

Doświadczenie mówiło jej, że po tym odezwaniu się powinien nastąpić wybuch gniewu. Ale nic obawiała się go wcale. Teraz było jej już wszystko jedno. Niechby ciotka wywarła na niej swą złość do woli, ale niech idzie ratować tego nieszczęśliwego, albo niech pozostawi jej wolną rękę. Stało się coś, czego nie przewidywała zupełnie. Ciotka Gołąbkowa nie zareagowała wcale na zuchwalstwo swojej siostrzenicy.

— Czekaj, dziecko — szepnęła łagodnie. — Nachyl się trochę i pomacaj ziemię. Daj rękę. Pokażę ci, gdzie. O, tutaj, co wyczuwasz?

Anka o mało nie krzyknęła ze zdumienia. Ręce jej, przesuwające się po zamarzniętym śniegu, natrafiły na ślady wielu stóp. Były głębokie i wyraźne. Za każdym dotknięciem niemal znajdowała nowy odcisk szerokiego obcasa lub całej stopy. Tu i tam. Wszędzie.

— No, chodźmy już — odezwała się wreszcie Gołąbkowa, podnosząc się z klęczek. — Ktoś przechodził tędy niedawno. Cała gromada. Pięciu albo sześciu mężczyzn. Znam się na tym. Nie jeden raz tropiłam po nocy kłusowników. Ale to nie byli kłusownicy — dodała pośpiesznie i z przekonaniem. — Żaden kłusownik nie zajrzy więcej do Teresinka. To mogli być tylko ludzie z Grobli.

— Z Grobli? Ci Niemcy — koloniści? Ach, ciociu! — zawołała Anka. — Czyżby to oni mieli napaść na tamtego człowieka.

— Cicho, dziecko! Cicho! O tym może dowiemy się od niego samego, jeżeli żyje jeszcze.

— Och, gdyby żył...

Anka urwała w pół zdania, bo w tej chwili potężny podmuch śnieżycy uderzył ją wprost w twarz, wstrzymując oddech w piersi i przejmując mrozem całe ciało poprzez lekki kożuszek. Przekonało ją to od razu, że zaciszna ścieżka skończyła się i że stanęły obie na skraju łączki leśnej. Po tym nieprzeniknionym mroku, tu na otwartej przestrzeni wydało się jej niemal widno, bo poprzez kłęby wirującej śnieżycy zobaczyła widmowy kształt pomnika.

(D. c. n.)

Ministrowa Łozorajtisowa opuściła Wilno

Jak już donosiliśmy, w Wilnie bawiła żona ministra spraw zagranicznych Litwy p. Łozarajtisowa.

Podczas pobytu w Wilnie p. ministrowej wizytę grzecznościową złożył starosta grodzki p. Czernihowski.

Ministrowa Łozarajtisowa opuściła wczoraj Wilno udając się do Kowna.

Miejscowi Litwini oddali hołd pamięci ministra Wilejszysa

Wczoraj o godz. 10 rano nad świeży grób ministra litewskiego Wilejszysa przybyli miejscowi Litwini oraz goście litewscy z Kowna.

Na grobie ponownie złożono liczne wieńce. Wieńce złożyły organizacje oraz studenci i uczniowie szkół średnich Litwini.

Zmiana na stanowisku dyrektora wil. woj. Biura Funduszu Pracy

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy dyrektor wileńskiego Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy p. Werczyński ustępuje ze swego stanowiska.

Kto obejmie to stanowisko na razie nie zostało ustalonym. (B).

Gwiaździsty Złaz Starszoharcerski w COP

Imprezę pod powyższą nazwą organizuje Główna Kwatera Harcerzy w okresie od 1 do 14 sierpnia br. Głównym zadaniem Złazu będzie: a) uświadomienie uczestników o ogólnym stanie i rozwoju obecnych prac nad odrodzeniem i usamodzielnieniem gospodarczym kraju, oraz b) przepracowanie realizacyjnych zadań, form i środków działań gospodarczych w starszym harcerstwie, zarówno zbiorowych jak i jednostkowych.

Technika Złazu będzie następująca:

a) w okresie ośmiu dni (1—8.VIII) odbywać się będą wędrówki zespołów po Centralnym Okręgu Przemysłowym na trasach opracowanych przez Komendę Złazu;

b) po wędrówkach odbędzie się zejście zespołów w okolicy Gór Świętokrzyskich i założenie 5-dniowego obozu w celu omówienia wywiadów gospodarczych oraz przepracowania całokształtu zadań gospodarczych starszego harcerstwa.

Komendantem Złazu został mianowany harcmistrz Józef Czarny-Grzesiak. Siedziba komendy: Wilno, Bakszta 14—1.

Dodatkowy termin zgłoszeń na Złaz upływa w dn. 12 lipca br. po czym nastąpi przydział tras zgłoszonym okręgom st. harc. itp.

Motocykl poranił staruszkę

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Świętojańskiej i Zamkowej szybko mknący motocykl wpadł na przechodzącą przez jezdnię 60-letnią Urszulę Czebelisową, która doznała wstrząsu mózgu, złamania ręki itd. Pogotowie przewiozło ją w stanie b. ciężkim do szpitala św. Jakuba. Motocyklista został zatrzymany. (c).

W pow. oszmiańskim burza zniszczyła 123 budynki

W Oszmianie podsumowano straty wyrządzone przez burzę, jaka szalała nad powiatem 26 ub. m. W 84 osiedlach całkowicie zniszczone są zasiewy zbóż, okopowych i warzyw na obszarze przeszło 10.000 ha oraz spustoszone są liczne sady owocowe. Huragan, połączony z dużym gradem zniósł 123 budynki mieszkalne i gospodarcze. Wiry powietrzne powyrywały stare drzewa z korzeniami. Las państwowy na obszarze 12 ha został połamany. 36 uderzeń pioruna wznieciło 28 pożarów. Wśród burzliwej ciemności powstała panika. Bydło zaczęła uciekać i niektóre sztuki złapano dopiero w odległości kilku km od zagród; zające powybiegały z lasów i widziano, jak w popłochu razem z psami szukały schronienia w zagrodach ludzkich.

Wobec ogromnych strat poniesionych przez rolników, z których wielu stanęło w obliczu nędzy, zorganizowano powiatowy komitet pomocy ofiarom gradobicia w Oszmianie oraz gminne komitety w powiecie.

O rezerwat nad Berezyną

Sprawa utworzenia nad Berezyną rezerwatu przyrodniczo-łowieckiego staje się coraz pilniejszą i głębocki Oddział Polskiego T-wa Krajoznawczego zabiega usilnie o przyśpieszenie decyzji w tej sprawie. Na wiosnę stwierdzono uszkodzenie żeremi bobrowych na Berezynie, a obecnie obiegają pogłoski, że ludność okolicznych wsi, w obawie przed włączeniem ich łąk do projektowanego rezerwatu, nosi się z zamiarem uszkodzenia żeremi, znajdującymh się na gruntach chłopskich. Ostatnio zanotowano wypadki pojawienia się żeremi bobrowych poza obszarem projektowanego rezerwatu a ślady żerowania bobrów sięgają aż do jeziora Miadziul (inaczej Porzecze). Zwiększa się również stan łosi w rezerwacie.

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

OSOBISTE

— **Wczoraj wyjechał do Warszawy** na pogrzeb ś. p. dyr. Romana Starzyńskiego — dyr. Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia p. Roman Pikiel, którego w czasie nieobecności zastępować będzie p. mjr Józef Morawski — kierownik administracji Rozgł. Wil. P. R.

MIEJSKA.

— **Zamierzone inwestycje miasta na Wilence.** W opracowanym ostatnio budżecie inwestycyjnym miasta na rok 1939/40 Magistrat uwzględnił bardzo aktualną dziś dla Wilna kwestię regulacji rzeki Wilenki, która w obrębie miasta posiada dość duży zasób siły wodnej. W dolnym biegu rzeki spadki wynoszą 4.5 metra na 1 klm bieżący, co niezmiernie ułatwia budowę zbiorników wodnych. Z tych względów siły wodne Wilenki, jak uważa Magistrat, muszą być wykorzystane dla budowy co najmniej dwóch zakładów wodnoelektrycznych celem odciążenia elektrowni cieplnej podczas największego zapotrzebowania energii w ciągu doby. Budowa tych zakładów jest ściśle związana z regulacją Wilenki. Przeprowadzone obliczenia wskazują, że koszt kwg energii przy wyzyskaniu siły wodnej byłby kilkakrotnie tańszy od energii otrzymanej przy spalaniu węgla.

Koszt tej inwestycji wyniesie około 2.000.000 zł. Ogromny ten wydatek Magistrat zamierza pokryć z pożyczki uzyskanej za pośrednictwem miarodajnych władz centralnych. Starania o uzyskanie tej pożyczki są już w toku.

— **Przerwa w pracach komisyj miejskich.** W związku z okresem wakacyjnym wraz z Radą Miejską wszystkie komisje radzieckie rozpoczęły ferie letnie.

— **Ul. Mickiewicza otrzyma nowoczesną nawierzchnię na całej przestrzeni.** W najbliższych tygodniach Magistrat przystępuje do budowy nowoczesnej nawierzchni jezdni z wołyńskiej kostki kamiennej na ul. Mickiewicza. Roboty rozpoczęte zostaną jednocześnie w dwóch kierunkach. Od strony ul. Garbarskiej do ul. 3 maja, oraz od strony Tartaków do Sierakowskiego. Odcinek od mostu Zwierzynieckiego do Tartaków jest już na ukończeniu. Odcinek ten został wykonany w pierwszej kolejności ze względu na szybkie już uruchomienie komunikacji przez most Zwierzyniecki. Późniejsza regulacja tego odcinka uniemożliwiłaby ponownie korzystanie z mostu Zwierzynieckiego dla ruchu kołowego.

Na razie nieuregulowany pozostanie jedynie mały odcinek od ul. Garbarskiej do Placu Katedralnego, ta część bowiem ulicy Mickiewicza włączona została w obręb placu Katedralnego i będzie uregulowana łącznie z placem.

PRASOWA.

— **Konfiskata „Frontu Białoruskiego".** Decyzją władz administracyjnych skonfiskowany został miesięcznik pt. „Front Białoruski".

Konfiskatę zarządzono na skutek umieszczenia przez „Front Białoruski" fałszywej wiadomości, mogącej wzbudzić niepokój publiczny.

UNIWERSYTECKA

— **Muzeum Przyrodnicze USB** zostało zamknięte na okres wakacyjny, tzn. do 31.VIII br.

SPRAWY SZKOLNE

— **Nowe gimnazjum.** Dzięki ze wszech miar życzliwemu i godnemu najgłębszego uznania stosunkowi miejscow. władz szkolnych, od roku szk. 1938/39 otwarte zostało Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Ogólnokształcące, które się będzie mieściło, po odpowiednim dostosowaniu do potrzeb szkolnych, przy ul. Wielkiej 47, w domu Banku Gospod. Krajowego. Kierownictwo sprawować będzie znany i doświadczony pedagog, wieloletni gimnazjum państwowego im. Ad. Mickiewicza, p. inż. Bronisław Zapaśnik. Jego osoba i fachowość dają pełną gwarancję za kierunek szkoły i odpowiedni dobór zespołu nauczycielskiego.

Inicjatywa prywatna dokonała, pomimo niezmiernie ciężkiej sytuacji finansowej, wielkiego wysiłku, władze szkolne uczyniły ze swej strony wszystko to, na co zezwalają przepisy, społeczeństwo teraz ze swej strony rozumiejąc korzyści swych dzieci i wychowanków i popierając nową placówkę oświatową, wypełni obowiązek wychowawczy i obywatelski. (j. z.)

— **Zaostrzenie nadzoru nad młodzieżą szkolną.**

Władze szkolne wydały doniosłe zarządzenie, dotyczące nadzoru nad młodzieżą w okresie feryj szkolnych. W czasie feryj letnich administracja szkolna zwrócić ma baczną uwagę na przyzwoite zachowanie się uczniów i uczenic szkół powszechnych, średnich i zawodowych. W szczególności dotyczy to zachowania się w miejscach publicznych. Zakazane jest chodzenie grupami większymi niż po 4 osoby na chodnikach, uczęszczanie do lokali kabaretowych itp. Administracje szkół złożyć mają dokładne sprawozdania o zaobserwowanych wykroczeniach kuratorium szkolnemu do dnia 1 listopada cb.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Opieki nad Zdolną a Niezamożną Młodzieżą Szkolną „TOM" z wyników w nauce uzyskanych przez stypendystów TOM-u pochodzących ze wsi w 95%.** W roku szkoln. 1937/38 było 77 stypendystów i 18 osób które korzystały z doraźnej pomocy T-wa. Stypendyści byli rozmieszczeni następująco:

1. w gimnazjach ogólnokształcących 41;
2. w szkołach zawodowych 36;
3. na praktyce przedszkolnej 1;

z liczby tej ukończyło zakłady średnie 8 stypendytów.

Wyniki w nauce uzyskali natępujące:

z postępem bardzo dobrym 4;
z postępem dobrym 27;
z postępem dostatecznym 43;
z postępem niedostatecznym 3.

Trzy wypadki ocen niedostatecznych są niewątpliwie wynikiem jeszcze niezorganizowanej lecz już zapoczątkowanej przez TOM selekcji zdolnych jednostek, która musi poprzedzić wybór kandydata do stypendium bez względu na to, kto tego stypendium udziela.

RÓŻNE

— **Ferie w sądach.** W Sądzie Apelacyjnym i Okręgowym rozpoczęły się już ferie letnie. W związku z tym na wokandach sądowych figuruje znikoma ilość spraw karnych. W ciągu całego lipca przewidziane jest zaledwie 10 rozpraw, z czego 7 już się odbyło. 3 pozostałe będą rozpatrywane 25 bm.

S-ka fałszerska która zawiązała się w... celi więziennej

Jak sprytni oszuści „działali" na rzecz Skarbu Państwa

Józef Niewiarowicz, oszust i fałszerz, zapoznał się w jednej z cel więzienia łukiskiego, w której odbywał karę, z byłym klerykiem Piotrem Sienkiewiczem, który nie został duchownym, lecz zrobił „karierę" oszusta i dzielił los Niewiarowicza za identyczne niemal przewinienie. W ciszy celi więziennej obaj oszuści zaprzyjaźnili się i tam właśnie zrodził się zamiar nowej afery, którą obaj zrealizowali po wyjściu na wolność.

Niewiarowicz i Sienkiewicz założyli mianowicie „fabryczkę", w której podrabiali najrozmaitsze dokumenta, poczynając od zaświadczeń urzędów państwowych, a kończąc na... 100 zł i 50-złotowych banknotach.

Między innymi podrobili oni dla niejakiego Michała Sawickiego zaświadczenie Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Grodnie, z którego wynikało, że Sawicki pracował szereg lat we wspomnianej dyrekcji w charakterze montera.

Policja wpadła na trop oszustów i aresztowała ich. Obok Niewiarowicza i Sienkiewicza zasiadł również na ławie oskarżonych Michał Sawicki, którzy korzystając z usług fałszerzy, wprowadził w błąd instytucję państwową.

Sąd Okręgowy skazał Józefa Niewiarowicza na 4 lata więzienia, Piotra Sienkiewicza na 6 lat oraz Michała Sawickiego na 3 lata. W stosunku do Sienkiewicza sąd wymierzył specjalnie surową karę, gdyż oskarżony oszust był już również obarczony wyrokiem skazującym za zabójstwo.

Wczoraj na rozprawie apelacyjnej oszuści i fałszerze zeznali, że przez pewien okres czasu, mieszkając na pograniczu polsko-litewskim, wyraźnie działali dla... dobra Skarbu Państwa. Kupowali oni mianowicie u przemytników przemycane towary, płacąc za wszystko... sfałszowanymi 100 i 50 zł banknotami.

Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził w całej rozciągłości. (c).

Kradzież w majątku Werki Pies policyjny poszukuje złodziei

Policja powiatowa w Wilnie otrzymała wczoraj rano wiadomość o większej kradzieży, dokonanej w majątku Werki, gdzie między innymi skradziono podobno wartościowy żyrandol.

Na miejsce kradzieży niezwłocznie wyjechali wywiadowcy z psem policyjnym „Mignon". (c).

Sekretarz partii skacze



Zdjęcie zostało dokonane podczas popisów przed Mussolinim sprawności fizycznej kierowników partii faszystowskiej. Sekretarz partii wykonuje wspaniały skok ponad stojakiem z karabinami najeżonymi ostrzami bagnetów.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w czwartek, dnia 7 lipca o godz. 8.30 wiecz. — w Teatrze na Pohulance powtórzenie doskonałej komedii angielskiej w 3 aktach p. t. „Miła rodzinka" z udziałem znakomitej artystki teatrów warszawskich Stanisławy Wysockiej w świetnej kreacji 100-letniej babuni. Reżyseria St. Wysockiej. Dekoracje K. i J. Golusów. Ze względu na ograniczony czas „Miłarodzinka" w prędkim czasie zejdzie z repertuaru.

— **Teatr Miejski z Wilna na prowincji.** Dziś 7 lipca Teatr Miejski z Wilna grać będzie „Iana" Bus Fekete'go, jedną z najlepszych komedyj sezonu w Wilejce Powiatowej i jutro 8 lipca w Mołodecznie, w premierowej obsadzie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy artystów Teatru Bydgoskiego.** Komedia muzyczna Weissa „Pst... Janie!" w interpretacji wybitnych artystów Teatru Miejskiego w Bydgoszczy grana będzie po raz pierwszy w sobotę najbliższą 9 bm.

Artyści biorący udział w wykonaniu tej nowości z Arczyńską, Brochocką, Dytrychem, Kierczyńskim, Rewkowskim, Winczewskim, Leśniewskim i Tatrzańskim na czele tworzą świetnie zgrany zespół. W roli głównej wystąpi ulubieniec publiczności wileńskiej ceniony artysta i reżyser Michał Tatrzański, którego kreacje publiczność wileńska dotychczas żywo ma w pamięci.

RADIO

CZWARTEK, dnia 7 lipca 1938 roku.

6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Koncert poranny w wyk. orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Dionizego Dobkiewicza; 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja połudn. 13.00 Koncert rozrywk. 14.00 Muzyka popularna; 14.15 Przerwa; 15.15 „Lato na wsi" — powieść Starego Doktora dla dzieci; 15.30 Audycja dla dzieci: Poczytajmy sobie: Józef Delmont „Doktór orangutang"; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert; 16.45 Kultura na wycieczkach zbiorowych — pog. 17.00 Koncert kameralny; 17.25 Z muzyki instrumentów perkusyjnych; 17.45 „Wystawa Wydziału Sztuk Pięknych" — pogadanka Kazimierza Kieniewicza; 17.55 Program na piątek; 18.00 Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki; 18.10 Recital śpiewaczy Michała Żabejdy-Sumickiego; 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Powodzenie" — premiera słuchowiska Pii Górskiej; 19.05 Laureat Państwowego Konserwatorium Warszawskiego przed mikrofonem; 19.25 Pogadanka aktualna; 19.35 „Echa przeszłości" — koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla rolników: „O nowoczesnej technice serowarskiej" — pogadanka inż. Tadeusza Cywińskiego; 21.10 „Tanecznym krokiem — od Tokaju do Balatonu" — audycja muzyczno-słowna; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Wil. wiad. sport. 22.05 Intermezza i serenady; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty; 23.05 Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 8 lipca 1938 r.

6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Orkiestra salonowa; 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południ. 13.00 Dla rozrywki dzieci. 13.30 Audycja życzeń dla dzieci w oprac. Cioci Hali; 14.00 Muzyka popularna; 14.13 Komunikat Zw. K. K. O. 14.15 Przerwa;

15.15 Marzenia o rzeczywistości—opowiad. dla dzieci starszych; 15.30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa; 15.45 Wiadomości gospod. 16.00 Koncert orkiestry wojskowej; 16.45 Polska widziana oczami pisarza. Śląsk — odczyt; 17.00 Echa przeszłości: Uhor zaginione miasto — pogadanka mgr. Aldony Pieciukiewiczowej; 17.10 Muzyka baletowa; 17.45 Wycieczki i spacery — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz; 17.50 Wileńskie wiadomości sport. 17.55 Program na jutro; 18.00 Życie chwalebne samolotu — pogad. 18.10 Muzyka na dwoje skrzypiec i fortepiam; 18.45 Nowości literackie; 19.00 Pieśni w wyk. Franciszki Platówny; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Ameryka na wesoło" — koncert oraz „Migawki amerykańskie"; 19.55 Przerwa;

20.00 Koncert rozrywk. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Czytanki wiejskie: Humor ludowy — powiastki; 21.10 „Trubadury przedmieścia" — lekka audycja muzyczna; 21.50 Wiad. sport. 22.00 Muzyka operowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego i Wandy Hendrich (śpiew); 20.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty; 23.05 Zakończenie programu.

Kurjer Sportowy

Wioślarze WKS Śmigły jadą do Skarżyska

Wczoraj zapadła ostatecznie dycyzja wysłania wioślarzy WKS Śmigły na regaty międzyklubowe do Skarżyska, które odbędą się 24 lipca. WKS Śmigły reprezentowany będzie przez osadę czwórki nowicjuszy i przez Kaczyńskiego, który startować będzie w biegu jedynek.

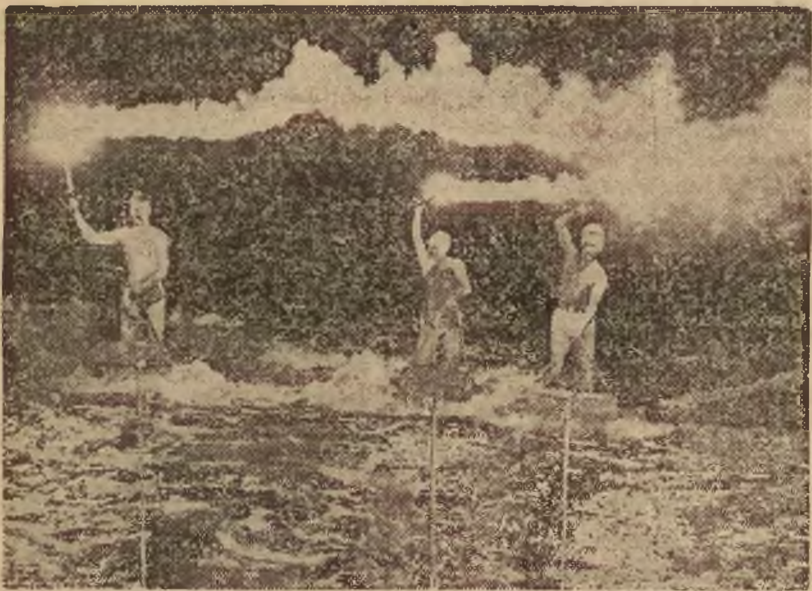
Skład osady WKS Śmigły przedstawiać się będzie następująco: Trojanowski Ferdynand, Kieliszczyk Władysław, Wojtkiewicz Romuald, Markowski Władysław i sternik Mieczysław Nowicki. Wioślarze ci codziennie intensywnie trenują na Wilii. Po regatach w Skarżysku, w zależności od uzyskanych wyników, wioślarze WKS Śmigły zgłoszeni zapewne zostaną do regat o mistrzostwo Polski, które mają się odbyć pod Poznaniem na Jeziorze Witobelskim.

Wilnianie propagują piłkę wodną

W sporcie pływackim w Wilnie nastąpiło ożywienie. Ośrodek Wychowania Fizycznego poszczycić się może powodzeniem. W basenach na Wilii ruch. Odbywają się liczne kursy pływackie dla początkujących i wprawnych. Przez cały dzień trwa przeszkolenie. W Wilnie sezon pływacki trwa stosunkowo krócej niż w innych miastach. Nic też dziwnego, że pływacy nasi starają się możliwie jak najlepiej wykorzystać ciepłe dni lata i uzyskać szereg niezłych wyników. W niedzielę 10 lipca na Wilii odbędą się zawody propagandowe z udziałem wszystkich czołowych zawodników wileńskich. Po zawodach odbędzie się mecz piłki wodnej. Dobrze się stało, że w Wilnie obudzona została do życia nowa specjalizacja sportu wodnego — piłka wodna. Warunki techniczne uprawiania sportów pływackich znacznie poprawiły się. Mecze piłki wodnej cieszą się powodzeniem. W basenie pływackim jest coraz więcej amatorów do gry, a na brzegach coraz więcej gromadzi się ciekawskich, którzy biją brawa i śledzą z zaciekawieniem jak bawi się w wodzie młodzież.

Rzecz oczywista, że w chwili obecnej trudno jest jeszcze mówić o poziomie sportowym i o pewnej rywalizacji. Gramy stanowczo za krótko, żeby można było osiągać jakieś sukcesy sportowe, lecz kto wie czy w przyszłości piłka wodna nie zacznie w Wilnie cieszyć się takim samym powodzeniem co piłka nożna i czy nie zaczniemy odnosić sukcesów. Droga do zwycięstw jest daleka. Trzeba jednak trenować i w miarę możliwości technicznych jak najczęściej rozgrywać zawody na razie towarzyskie, a potem oficjalne o mistrzostwo. W roku zeszłym był projekt zorganizowania meczu międzymiastowego z Grodnem. Spotkanie nie odbyło się. Może więc w tym sezonie uda się zawody te doprowadzić do skutku. Wiemy, że w eliminacyjnych zawodach o mistrzostwo Polski grać będziemy z Łodzią. Mecz ten przyczyni się niewątpliwie do obudzenia jeszcze większej popularności piłki wodnej w Wilnie.

Oryginalny sport amerykański



Najstarszym sportem wodnym, wprowadzonym ostatnio w znanych kąpieliskach amerykańskich, jest jazda za motorówką na falach morza, przy blasku trzymanej w ręku pochodni. Amatorzy tego sportu muszą oczywiście produkować się w nocy, co daje zgromadzonym na brzegu morskim widzom niezwykle malowniczy obraz

Z zawodów lekkoatletycznych Łódź—Śląsk w Katowicach



Znana lekkoatletka Jadwiga Wajsówna w rozmowie z bokserskim mistrzem Polski Pilatem i b. mistrzem Polski w rzucie kulą Heljaszem.

O wejście do Ligi

W niedzielę nadchodzącą rozegrane zostaną w kraju następujące mecze piłkarskie o wejście do Ligi:

W Dąbrowie: RKS Zagłębie — Legia (Warszawa).

W Krakowie: mistrz Krakowa (Chełmek lub Garbarnia) — Rewera.

W Brześciu n/B: Pogoń brzeska — WKS (Grodno).

W Świętochłowicach: Śląsk — Legia poznańska.

We Lwowie: Czarni — Dąb.

W Łodzi: Union Touring — Unia lubelska.

W Łucku: PKS (Łuck) — Makabi (Wilno).

Ćwierćfinały piłkarskie o puchar Polski

W dniu 17 bm. rozegrane zostaną mecze ćwierćfinałowe w piłce nożnej o puchar Polski:

W Wilnie: Wilno — Warszawa, sędziuje p. Otto.

W Stanisławowie: Stanisławów — Kraków, sędzia p. Szyba.

We Lwowie: Lwów — Śląsk, sędzia dr Lustgarten.

W Łodzi: Łódź — Pomorze, sędzia p. Trygalski.

Jak jest ze sportem w Święcianach

Sportowcy Święcian zwrócili się do nas z prośbą poruszenia aktualnej sprawy budowy stadionu sportowego w Święcianach. W liście otwartym sportowcy Święcian narzekają, że nie mają gdzie trenować, że dawniej w Święcianach były liczne kluby sportowe, że sport rozwijał się pięknie, a teraz praca została wstrzymana. Warunki techniczne utrudniają rozwój klubów i organizacyj sportowych. Brak odpowiedniego boiska paraliżuje wszelkie poczynania, a przecież w Święcianach, jak i we wszystkich powiatowych miasteczkach istnieje Powiatowy Komitet Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, istnieją władze sportowe, które powinny zainteresować się bolączkami sportu święciańskiego.

Giełda warszawska

z dnia 6 lipca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,27
Dolary amerykańskie	529,50
Dolary kanadyjskie	527,00
Floreny holenderskie	293,34
Franki francuskie	14,89
Franki szwajcarskie	121,80
Funty angielskie	26,31
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15,00
Korony duńskie	117,55
Korony norweskie	132,28
Korony szwedzkie	135,74
Liry włoskie	22,70
Marki fińskie	11,63
Marki niemieckie	213,07
Marki niemieckie srebrne	103,00
Tel Aviv	26,20
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	66,75
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	82,50
Pozyczka inwestycyjna druga	—
Pożyczka konwersyjna	71.00
4% premj. dolarowa	42.13
Pożyczka konsolidacyjna	67,75
8% ziemskie dol. knpon	8.87
4½% ziemskie 5 emisji	64.50

Przetarg

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w budynkach urzędów pocztowych w Brześciu n. B.

Przetarg rozpocznie się w dniu 18 lipca 1938 roku o godz. 11 w lokalu Oddziału Budowlanego Dyrekcji, położonym przy ul. Dominikańskiej 15 w Wilnie.

Składanie ofert pisemnych dopuszczalne jest do godz. 10 dnia 18 lipca rb.

Szczegółowe warunki dotyczące wykonania tych robót oraz ślepy kosztorys za opłatą 2 zł, można otrzymać w Dyrekcji, lub urzędach pocztowych w Brześciu n. B.

Dyrekcją zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Sygnatura: 819, 1022—1030/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach II rewiru Stanisław Hładki, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Kopernika Nr 36 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 lipca 1938 r. o godz. 10 w maj. Rzepichów, gm. Krzywoszyn, pow. baranowickiego odbędzie się 1. licytacja ruchomości, należących do Jarosława Połockiego, składających się z samochodu, firmy C. O. R. D. w całym komplecie, mało używanego, oszacowanego na sumę zł 6.000

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 15 czerwca 1938 r.

Komornik S. Hładki.

Kupno i sprzedaż

DOM DREWNIANY na własnej ziemi z ogródkiem owocowym i studnią z powodu wyjazdu sprzedam bez pośrednika z wolnym mieszkaniem — ul. Chełmska 25.

TANIO do sprzedania 2 nieruchomości, składające się z 15 mieszkań i 26 mieszkań. Adres w administracji.

FORTEPIAN w dobrym stanie za zł. 275 okazyjnie do sprzedania, ul. Niemiecka 19 m 2 (wejście w bramie).

MASARNIĘ, urządzoną w Trokach sprzedajemy. Punkt najlepszy. Warunki na miejscu, Wileńska 13.

SPRZEDAM dom drewniany przy ulicy Syberyjskiej 19.

LEKARZE

DR MED. JANINA

Piotrowicz Jurczenkowa

ordynator szpitala Sawicz.

Choroby skórne, weneryczne i kobiece

przeprowadziła się

na ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18 66.

Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

RÓŻNE

ZGUBIONO 4.VII 1938 r. portfel zawierający pieniądze i ks. wojsk. L. 229/I PKU Warszawa—Miasto I, Wilno—Miasto 120/A, 396/A oraz dowód osob. Nr 26941, seria B. 067941, Komisariat Rządu m. st. Warsz., na nazwisko Kraskowski Faustyn Uprasza się, w razie znalezienia, o zatrzymanie pieniędzy i o zwrot powyższych dokumentów. Arsenalska 4/7, Wilno.

POSZUKUJE SIĘ wspólnika do podhurtowni tytoniowej w miasteczku pow. lidzkiego. Gotówki 6.000. Obrót 25.000 miesięcznie. Ż. P., Dukszty Pijarskie, Wil. Troc.

PRACA

Były długoletni **ADMINISTRATOR**, oficer W. P., solidny, energiczny, dzielny, obejmie od zaraz zarząd domu lub majątku za skromne wynagrodzenie. Oferty: Wilno I, Poste Restante, okaziciel legitymacji Nr 320.



— Czym się trudni ta pani, którą u pani poznałem?
— No, powiedzmy — artystyczna wróżbiarka.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1

Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu

Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30

Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnjańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.

Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/5.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis